Należytość pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, wtorek 6 czerwca 1933 Nr. 153

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8[illegible]
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.636
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. [illegible]

Cena 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rabunek mienia żydowskiego w Niemczech

Innsbruck (ŻAT) Osoby dobrze poinformowane, które przybyły w tych dniach z Niemiec, komunikują ŻAT-nej co następuje:

Przed kilku dniami wszystkie sklepy berlińskie znanej firmy obuwianej obsadzone zostały przez sztumowców narodowo-socjalistycznych. Szturmowcy zamknęli dostęp do sklepów dla publiczności zaś delegacja komorki hitlerowskiej na fabryce postawiła ultimatum dyrekcji, aby natychmiast usunęła wszystkich pracowników Żydów. Z trudnością udało się dyrekcji wyjednać, aby pozostawić narazie przy pracy przynajmniej kilku Żydów. Przeważna część pracowników żydowskich pod naciskiem hitlerowców otrzymało wypowiedzenie.

Wypadki takie są zjawiskiem codziennem. Niepodobna też przeciwstawić się takiemu terorowi.

Pewien młody żydowski właściciel domu towarowego, któremu komórka hitlerowska w tych dniach postawiła żądanie usunięcia pracowników Żydów odpowiedział: „Chyba po moim trupie". Dzięki szczególnie pomyślnym okolicznościom opór ten był skuteczny. Tego rodzaju wypadek należy jednak do nader rzadkich. Przeważnie hitlerowcom udaje się pozbawić pracy i chleba tysiące [illegible]ków i robotników-Żydów.

Hitlerowcy posiłkują się dla gospodarczego zniszczenia Żydów wszelkiemi metodami. Wystarczy denuncjacja, której fałszywość nie tak łatwo daje się ustalić, aby postawić w stan oskarżenia Żydów pod ciężkiemi zarzutami kryminalnemi, aresztując właścicieli firmy lub nakładając sekwestr na wszystkie konta bankowe. Jeśli zainteresowany Żyd chroni się przed terorem zagranicę, dochodzi go wkrótce wiadomość, iż w jego przedsiębiorstwie mianowano komisarza hitlerowskiego. Natychmiast zwołuje się zebranie wierzycieli, które powierza komisarzowi hitlerowskiemu obronę ich interesów. Aczkolwiek formalnie nie przyznaje się, że jest to ekspropriacja, tem niemniej faktycznie następuje wywłaszczenie żydowskich właścicieli firm. Rzeczywiście niepodobna znaleźć innego określenia dla tego rodzaju metod jak — otwarty rabunek.

SYMPTOMATYCZNE NEKROLOGI W PRASIE BERLIŃSKIEJ

Innsbruck (ŻAT) Jednego dnia — w końcu ub. tygodnia — 21-go maja — w pismach berlińskich można było znaleźć niemniej niż 4 nekrologi rodzin żydowskich, które donoszą o „nagłym nieoczekiwanym zgonie" członków rodziny, dodając, że pogrzeby odbędą się „in Aller Stille".

Nekrologi dotyczą zgonu 35-letniego lekarza-dentysty dra Alfreda Meyera, 25-letniej Ireny Salomon, notarjusza dra Hermana Goldsteina i lekarza dra Alfreda Fürstenberga.

—

Niemcy tracą wszystko i wszystkich

Głos b. premjera Nittiego

Praga. (ŻAT.) W czasopiśmie „Die Wahrheit" (organ Europejskiego Związku Celnego) p. t. „Rezim Hitlera stacza Niemcy w przepaść" b. premjer Włoch Francesco Nitti, członek Rady Trzech na konferencji pokojowej w Paryżu, zamieścił artykuł, w którym wybitny polityk włoski pisze m. in.:

Nikt w dobrej wierze, nie może twierdzić, jakoby[illegible] nie wykazywał sympatji dla Niemiec. Po wojnie byłem pierwszym szefem rządu, który stwierdził wielkie niesprawiedliwości traktatów pokojowych. W obronie mego stanowiska napisałem liczne książki.

Obecnie, po dyktaturze Hitlera po krwawem i brutalnem prześladowaniu Żydów i wszystkich „marksowskiemi" nazwanych stronnictw jestem do głębi oburzony. Zadaję sobie pytanie, czy byłoby w interesie cywilizacji spełnienie roszczeń narodowo- socjalistycznych Niemiec do terytorjów na wschodzie Europy, czy należałoby zwrócić Niemcom nawet tylko Zagłębie Saary i czy byłoby słusznem, gdyby się zwróciło Niemcom przedwojenne ich kolonje po tem wszystkiem, co Hitler mówił o Murzynach i rzekomo mniejwartościowych rasach. Metody nazich, ich brutalność i akty gwałtu wstrząsnęły wszystkiemi umysłami, zaś w pierwszym rzędzie dawnymi przyjaciołmi Niemiec. Jesteśmy obecnie usposobieni przeciwko Niemcom. Ujawniające wszędzie oburzenie dowodzi, że hitlerowskie Niemcy budzą wśród wszystkich nieufność. Niemcy są obecnie izolowane; poniosły one już dotychczas porażki moralne, co jest rzeczą poważną, i już teraz zagrożone są porażką gospodarczą.

Aczkolwiek jestem wolnomyślicielem, to jednak urodziłem się katolikiem w katolickim kraju. Odnoszę się do wszystkich religji z równą tolerancją. Żywię największy podziw dla narodu żydowskiego i wiem, że najszlachetniejsze płody ludzkiego ducha, idea wszechobecnego Boga, idea sprawiedliwości a nawet socjalizm są tworami żydowskiego ducha. Ruch ten jeszcze na wiele stuleci przed Sokratesem i Platonem dał ludzkości wielkie ideały sprawiedliwości, ideały, które jedynie zdolne są do uratowania ludzkości przed brutalnością i wojną. Lubię Żydów, a lubię ich zwłaszcza, gdy są prześladowani. Naród, który prześladuje Żydów, jest skazany. Wszelka tępa reakcja rozpoczynała lub kończyła się na antysemityźmie.

Wszystkie banalności Hitlera i jego przyjaciół o rasach i o Germanach jako o najszlachetniejszem odgałęzieniu pnia aryjskiego, są komunałami, zdradzającemi bezgraniczną ignorancję. Ktokolwiek posiada poważne wiadomości w dziedzinie antropologji i etnografji, ten darzyć może li tylko uśmiechem absurdalną gadaninę Hitlera i nazich. Lecz te oto niedorzeczności wyzyskiwane są dla usprawiedliwiania kradzieży, mordu i prze[illegible] ignorancja staje się tragedją.

Na [illegible] odpowiedzi udzieliły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Powołały one Żyda na stanowisko posła w Paryżu, tj. na jednem z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk. Jeśli prawdą jest, jak twierdzi Hitler, że Francja jest obrończynią Żydów, to Stany Zjednoczone, czyli najpotężniejsze mocarstwo świata, powołały Żyda na swego zastępcę.

Hitler przyczynił się jedynie do izolacji Niemiec. W naszych umysłach są one już odizolowane, zaś niesłuszności traktatów znikają dziś wobec niesprawiedliwości, popełnianych przeciwko Żydom oraz stronnictwom demokratycznym i socjalistycznym. Nie można apelować do sprawiedliwości, gdy się samemu popełnia większe jeszcze niesprawiedliwości. Wątpię, czy można odzyskać potęgę posługując się takiemi metodami — narazie prowadzą one do izolacji, antypatji i odtrącania. Później zaś spowodują one prawdopodobnie większą jeszcze niedolę i cięższy kryzys.

MUSSOLINI — POŚREDNIKIEM.

Wiedeń. 4. 6. PAT. „Weltblatt" donosi, że Mussolini zofiarował swoje pośrednictwo w sprawie konfliktu austrjacko- niemieckiego, który będzie się starał załagodzić. Mussolini jest przekonany, że istnienie samodzielnej Austrji jest nieodzowne dla rozwoju pokojowego stosunków w Europie środkowej.

HITLEROWCY W AUSTRJI ZATRĄBILI NA ODWROT.

Wiedeń. 4. 6. PAT. Akcja władz austrjackich przeciw narodowym socjalistom odnosi już częściowy skutek. Narodowi socjaliści nie chcą widocznie zaostrzać konfliktu i zatrąbili do odwrotu. W Innsbrucku panuje od 2 dni spokój, a przywódcy narodowych socjalistów, pochodzący z Rzeszy, opuszczają terytorjum austrjackie. Widoczne jest, że narodowi socjaliści nie chcą dać rządowi austrjackiemu powodów do rozwiązania stronnictwa narodowo- socjalistycznego. Jak donoszą dzienniki popołudniowe policja wiedeńska wtargnęła na tajne posiedzenie narodowych socjalistów, odbywające się na Schoppenfeldgasse. Stwierdzono, że na posiedzeniu tem było obecnych kilku wojskowych, pozostających w służbie czynnej i urzędników państwowych. Dom narodowych socjalistów w dzielnicy Favoriten został poddany ścisłej rewizji. „Der Abend" donosi, że w związku z tem aresztowano kilku narodowych socjalistów.

SIR JOSIAH STAMP. Copyright by „Nowy Dziennik“

Czem winna się zająć światowa konferencja gospodarcza?

(:) Mało jest, nietylko w Anglji, ale i w Europie ekonomistów tej miary, co Sir Josiah Stamp. Nie jest on bowiem jedynie teoretykiem ekonomji, mimo, że jego twórczość naukowa w tej dziedzinie sięga przeszło 20 poważnych dzieł i rozpraw, ale jest w pierwszym rzędzie znakomitym praktykiem życia gospodarczego. Sir Josiah Stamp nie jest przytem zaangażowany jednostronnie. Pracuje on równocześnie na czterech frontach angielskiego życia gospodarczego. Jest on zarówno znakomitym finansistą, jako dyrektor Banku Anglji, a więc angielskiej instytucji emisyjnej, jak i prezydentem i generalnym dyrektorem największej instytucji kolejowej w Anglji London Midland and Scottish Railway. Sir Josiah Stamp był również dyrektorem Nobel Industries Ltd. i dyrektorem jednego z największych w świecie koncernu chemicznego Imperial Chemical Industries, założonego, jak wiadomo, przez lorda Melchetta.

W artykule niniejszym, który wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie, rozwija Stamp tezę angielską na światowej konferencji gospodarczej. Trudno się przytem wszystkiem oprzeć wrażeniu, że przecież Anglja w ostatnich czasach walnie przyczyniła się do wzmożenia wyścigu zbrojeń celnych, prowadząc swoistą politykę preferencyj imperjalnej (Ottawa) i skupiając dokoła siebie państwa Europy północnej.

Redakcja.

Zagadnienia światowej konferencji ekonomicznej z r. 1933 przerastają ilościowo znacznie te problemy, które mogą doczekać się rychłej realizacji. Świadomość tego stanu rzeczy nie musi jednak doprowadzić do przesądzenia wyników konferencji lub też do negacji samej istoty takiej konferencji. Rzeczą pierwszorzędnej wagi jest omówienie wszystkich tych problemów zbliska. Wiele z nich to tylko ukryte rafy, niedające się usunąć; należy je jednak bodaj naznaczyć na mapie. Oto najważniejsze punkty:

Dobrobyt gospodarczy świata zależny jest od ruchów cen w związku z różnemi systemami pieniężnemi.. Te systemy pozostają znów w ścisłej zależności od uznania złota, jako międzynarodowego miernika wartości. Przyjęcie złota jako międzynarodowego miernika wartości jest możliwe tylko wtedy, gdy gospodarstwo światowe orjentuje się według pewnych ścisłych poglądów w handlu, międzynarodowem zadłużeniu i finansach. Punkty te obejmują również całe zagadnienie ceł i istnienie oraz rozmiar długów łącznie z przynależnemi spłatami odsetek.

Z chwilą, gdy się uznało nieodłączną wspólność tych punktów musi się także pojąć, że **byłoby rzeczą kompletnie bezcelową odbyć konferencję z wykluczeniem problemu ceł i długów.** Również nie jest możliwem omówienie in vacuo zagadnienia takiego jak utrzymanie goldstandardu bez uwzględnienia przeszkód, istniejących między poszczególnemi krajami. Gdy się postawi twierdzenie: „Cła są za wysokie i muszą w interesie utrzymania międzynarodowej wymiany towarowej ulec redukcji“ spotykamy się niezawodnie ze wszystkich stron z wyrazami zgody. **Jednak każdy kraj uczyni to z zastrzeżeniem, że, ze szczególnie ważnych względów, jedynie jego cła nie mogą ulec redukcji.** Te kraje bowiem które spodziewają się spłat kapitałów i odsetek z zagranicy, zechcą utrzymywać swe cła na możliwie wysokim poziomie, dla ochrony własnego przemysłu przed szkodliwym importem towarowym. **Także kraje dłużnicze nie zechcą obniżyć swych ceł, ponieważ inaczej nie byłyby w stanie spłacić swych długów w formie dostaw towarowych i ponieważ starają się drogą eksportu uzyskać potrzebne dewizy zagraniczne dla spłaty długów i odsetek.** Kraje te będą zatem usiłowały ograniczyć do możliwie najniższego poziomu import towarów zagranicznych dla przeciwdziałania wzrostowi zapotrzebowania na dewizy zagraniczne. W pierwszej linji muszą one uzyskać dewizy zagraniczne dla obsługi swych długów i z tego powodu zapotrzebowanie na towary zagraniczne musi w krajach tych ulec możliwie największej redukcji.

Niezależnie od powyższych dwóch wypadków, wpłynie na rozwój protekcjonizmu wybujały nacjonalizm i cały szereg nowych gałęzi przemysłu, **które postarają się już o skonstruowanie pretekstu, dla którego każdy kraj będzie mógł wywinąć się z reguły o konieczności obniżenia stawek celnych.**

Nie ulega wątpliwości, że te nieliczne kraje, które utrzymały goldstandard, zalecą restytucję goldstandardu wszystkim tym krajom, które porzuciły parytet złota, przyczem środek ten będzie naturalnie uważany za jedyny prowadzący do celu. Zalecenia te będą się kierowały szczególnie w stronę Anglji, która w tej dziedzinie powinna przodować. Pierwszym warunkiem Wielkiej Brytanji, — jeżeli zagadnienie takie miałoby być wogóle rozważane — powinno być albo zlikwidowanie spłat długów (autor ma na myśli zapewne długi wojenne, przyp. red.), albo też umożliwienie nam spłatę tych długów. **Albowiem polityka wierzycielska, która postanawia: „ty musisz płacić“ i polityka handlowa, która tłumaczy: „nie pozwalamy ci płacić“ i wreszcie polityka finansowa, która żąda: „ty musisz wszystko płacić, co jesteś winien i musisz wydostać złoto bodaj z pod ziemi jeżeli go nie masz“ — to wszystko musi być wreszcie bezwzględnie określone,** jako największy chaos w umysłowości, stworzony dla zniszczenia cywilizacji. Przywrócenie goldstandardu oznacza zapewne awariancję tego, w jaki sposób mają być umorzone długi międzynarodowe. Jednak ci, którzy zalecają natychmiastowe środki działania nie mogą nawet przyrzec, że środki te, same dla siebie doprowadzą do zwyżki cen, uznanej za niezbędną dla uzdrowienia gospodarczego świata.

Konferencja światowa stanie przed jednem wielkiem i nie dającem się przemilczeć zagadnieniem: Reflacji pieniądza. Problem ten obejmie następujące trzy kwestje sporne:

1) Ci, którzy zdrowym instynktem wiedzeni obawiają się wszystkiego tego, co trąci „sztuczną“ inflacją powołają się na istniejące doświadczenia i wskażą **że powiększenie obiegu pieniężnego da się trudno opanować we właściwym momencie.** Zgodzą się oni ewentualnie na możliwość odkrycia jakiegoś nowego pola złotowego lub na utratę Indyj, ale wszystko inne wydaje im się „sztucznem“.

2) Ci, którzy tłumaczą, że jedyną możliwą drogą do uzdrowienia gospodarki jest likwidacja wszystkich szkodliwych ekstremów zechcą reflacji. W odpowiedzi na to posypią się głosy, wskazujące na ostatni przykład Anglji, która zastosowała reflację bezskutecznie. Złożyło się na to niepowodzenie przemysłu angielskiego w kierunku zużytkowania wielkiej ilości taniego pieniądza szczególnie zaś nieróbstwo gospodarcze, w przeciwstawieniu do ogromnych wysiłków Stanów Zjednoczonych, opartych o wielką bazę kredytową. Przyczyną tego było powiększenie ilości nieczynnego pieniądza, a w związku z tem zarówno zaufanie nie doznało wzmocnienia, jak i poziom cen pozostał praktycznie ten sam. Te niezaprzeczone fakty wskazują, że polityka reflacyjna jest utopijnym snem i nie może być godną polecenia.

3) Twierdzeniu temu zarzuci się z pewnością, **że nie można pozostawić losów gospodarstwa światowego dotychczasowemu biegowi i że nagromadzenie funduszów, zastępujących złoto, brakujące szeregowi krajów mogłoby stanowić zaczątek polepszenia się konjunktury.** Zarzuty te wskazują jedynie na to, że okres czasu, przypadający do realizacji tych nieodzownych koncepcyj jest kwestją nastawienia psychologicznego, zależnego znów od powodzenia międzynarodowych akcyj. W ten sposób stanie się każdy znowu pełnowartościowym konsumentem.

Dotychczas nie próbował jeszcze nigdy świat skuteczności międzynarodowych akcyj finansowych. **Interesujące propozycje i wnioski winny być poddane szczegółowemu badaniu, nawet wówczas, gdy z początku towarzyszy im nieufność, z uwagi na nowy i nieznany charakter zawartych szczegółów.** Najbardziej konkretne wnioski zostały już w tym kierunku złożone przez prof. J. M. Keynesa i sir Arthura Saltera. Obydwa wnioski zdążają do reflacji w drodze międzynarodowej akcji finansowej.

Jeżeli światowa konferencja ekonomiczna ma być uwieńczona powodzeniem, wówczas delegaci muszą uznać trzy najbardziej żywotne zasady:

1) Struktura finansowa i handel międzynarodowy są nieodłącznie związane ze sobą. Każda umowa finansowa obciąża kanały gospodarstwa, tak, że zachodzi konieczność uczynienia ich ponownie zdolnemi do noszenia ciężarów. **Dotychczas każda międzynarodowa operacja finansowa przechodziła do porządku dziennego na tą zasadniczą prawdą.** Wyjątek stanowi tylko plan Dawesa.

2) Każda zmiana poziomu cen zmienia dochód poszczególnych jednostek i krajów i zmienia każdą zawartą tranzakcję o tyle, że powstaje problem, czy tranzakcja ta jest wogóle „interesem“.

3) Nacjonalizm gospodarczy, przekraczający pewną dopuszczalną, bardzo wąską granicę, powoduje automatycznie obniżenie dobrobytu świata i uniemożliwia przywrócenie goldstandardu.

Jeżeli jednak problemy, przed któremi stoi konferencja światowa są nawet wielkie i skomplikowane a trudności odstraszające, to jest rzeczą tembardziej ważną i doniosłą zajmowanie się temi problemami i trudnościami. Morley powiedział raz, że opłaca się zawsze zajmować się tem, w jaki sposób możnaby pewne postawione sobie zadanie najlepiej rozwiązać nawet jeżeli posiada się słuszne powody do przypuszczeń, że zadanie to zostanie wkońcu rozwiązane innym, gorszym sposobem.

Lot Nowy Jork — Warszawa

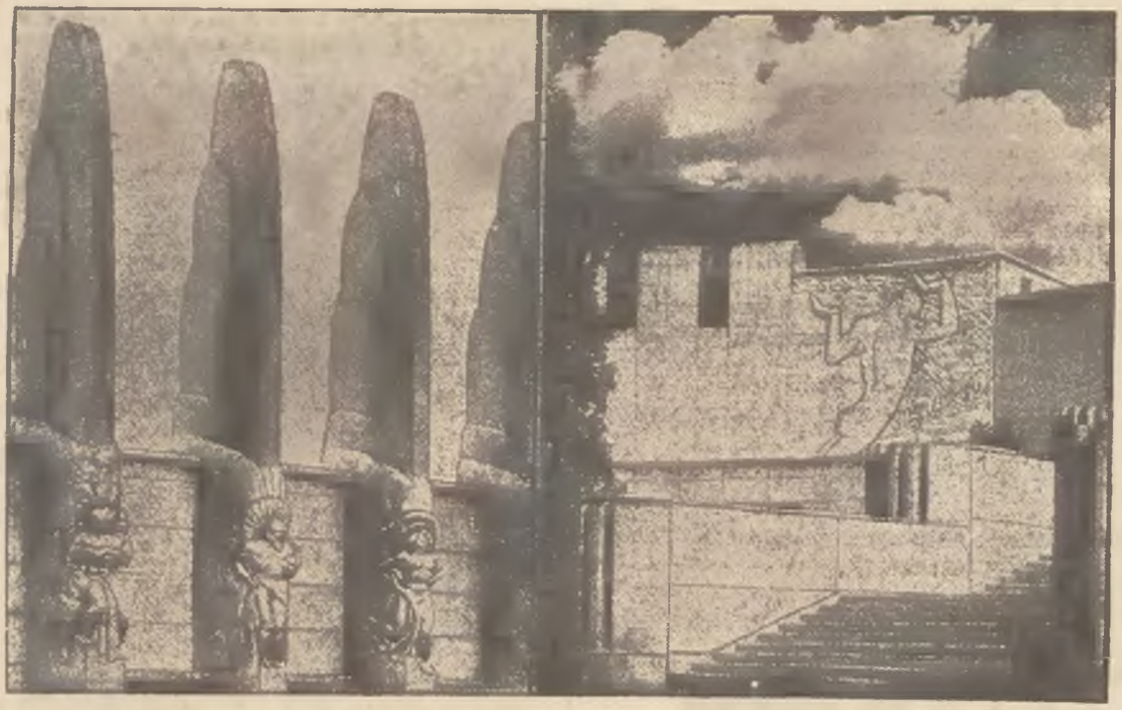
przygotowują dwaj Polacy z Brooklynu

N. Jork. 4. 6. PAT. **Bracia Bolesław i Józef Adamowiczowie z Brooklynu planują lot z N. Jorku do Warszawy. Do lotu tego przygotowują się już od 4-ech lat. Dopiero ostatniemi czasy udało im się zgromadzić potrzebne środki na kupno od Towarzystwa Bellanca samolotu, który będzie nosił nazwę „Orzeł Biały“. Bracia Adamowiczowie planują lot swój na miesiąc czerwiec.**

Nowy sukces lotnictwa polskiego

Madryt. 4. 6. PAT. Na drugim konkursie lotnictwa sanitarnego samolot polski „Lublin“ w obsadzie majora dra Michalika i kpt. pilota Janickiego zdobył pierwszą nagrodę i Puhar Raphaela za sprawność i najlepsze przysposobienie do celów lotnictwa sanitarnego. Drugą nagrodę otrzymał samolot francuski.

Wystawa światowa w Chicago



(—) Oto dwa ciekawe fragmenty z wystawy światowej w Chicago, która interesowałaby niewątpliwie cały wiat, gdyby nie straszliwy kryzys gospodarczy... Na lewo widzimy wejście do oddziału „Stulecia postępu". Figuralne ozdoby stanowią ciekawą kombinację prymitywnego, klasycznego stylu ze stylem modernistycznym. Alegoryczne figury symbolizują indyjskie bóstwa ognia, światła, nocy i burzy. Na prawo schody prowadzące do oddziału elektryczności.

„Socjalizm narodowy" w praktyce

Armja przerasta „wodzów"...

„Zjawia się nagle jakiś komisarz, nominuje sam siebie generalnym dyrektorem koncernu przemysłowego, twierdząc, że przysłała go partja. Oświadcza, iż przyszedł po to, aby zrobić porządek w koncernie: wyznacza sobie odrazu dobrą pensję. I taki pan zapewnia nas, że to co on robi, to jest właśnie socjalizm narodowy; wydaje mu się, że ponieważ kupił sobie przed dwoma tygodniami bronzową koszulę, wystarcza ją włożyć i zabezpieczyć się w ten sposób przed interwencją policji.

Kto to mówi? Nie kto inny, niż minister propaganda Rzeszy. p. Goebbels, który 19-go maja na zebraniu kierowników grup partyjnych wystąpił z energicznym atakiem przeciwko samodzielnej akcji funkcjonarjuszy partyjnych na terenie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

A 18 maja z taką samą filipiką wystąpił premjer Prus, min. Goering, który napiętnował „indywidualne poczynania nieodpowiedzialnych czynników", jako „występne działania na szkodę autorytetu państwa". „Rewolucja narodowa — mówił Goering — trwa i rozwija się wciąż, ale obecnie weszła ona już w okres tworzenia i budownictwa".

Ostrzeżenia i groźby tak miarodajnych osobistości z otoczenia Hitlera, jak Goebbels i Goering, są wyraźną wskazówką, iż zło, które pragną oni wyplenić, dosięgło, już widocznie zenitu.

Goebbels zwrócił m. in. uwagę na interesujący fakt gwałtownego wzrostu liczebnego szturmówek narodowo-socjalistycznych w różnych okręgach. Tak więc, jak podawał, na przedmieściach berlińskich Neukölln i Wedding, zamieszkałych przeważnie przez robotników, szturmówki liczące 13-tu i 16-tu członków wzrosły w ciągu kilku tygodni do cyfry 600 członków. Nagły ten wzrost przypisuje Goebbels masowemu zapisywaniu się do tych oddziałów byłych komunistów i socjalistów.

To też góra hitlerowska zamierza przystąpić do masowej „czystki" w szeregach organizacyj szturmowych, udział w których zapewnia uczestnikom dach nad głową, utrzymanie i jaką taką pensję. Z drugiej znów strony nie brak wśród przywódców hitlerowskich i takich, którzy obawiają się szturmówek ze względu na ich rosnącą radykalizację i pragnęliby zawczasu przystąpić do likwidacji tej gwardji, pozostawiając do dyspozycji partji, tylko t. zw. S. S., tj. sztafety ochronne, składające się z wybranych i wypróbowanych partyjników.

Wogóle, jak widać z różnych enuncjacyj i wynurzeń „góry" narodowo-socjalistycznej, ruch „odrodzeniowy" w trzeciej Rzeszy cierpi już na przerost liczebny i odczuwa rozmaite bóle z powodu wchłonięcia przez partję zbyt szybko zastępów nowych zwolenników, którzy, jak stwierdzają fakty, pragną nietyle „budować nowe Niemcy", co zapewnić sobie kawałek chleba z masłem. Żywioły te nie są zbyt pewne i jasną jest rzeczą, że przezorniejsi z pośród przywódców nie żywią do neofitów wielkiego zaufania, a nawet obawiają się ich, jako zdolnych do buntu pretorjanów.

Oświadczenia Goebbelsa i Goeringa mają jeszcze i tę wartość, że stwierdzają istnienie w trzeciej Rzeszy stanu legalizmu i illegalizmu, między którymi toczy się narazie walka.

80-lecie króla finansów szwedzkich

W tych dniach obchodził 80-tą rocznicę urodzin król finansów i bankowości szwedzkiej, K. A. Waldenberg. Rocznica ta wzbudziła niemniejsze zainteresowanie w prasie i wśród szerokich sfer społeczeństwa, niż ostatnio obchodzona rocznica urodzin króla. Mr. Wallenberg, członek znanej rodziny szwedzkiej, stoi na czele potężnego banku stockholmskiego „Enskida Bank", który zawdzięcza mu swój rozwój i potęgę.

K. A. Wallenberg rozpoczął swą karjerę, zgodnie z tradycją rodzinną, jako aspirant marynarki handlowej, następnie zaś dopiero stanął na czele banku, założonego przez jego ojca. Ponadto kierował on osobiście wielu instytucjami i przedsiębiorstwami, biorąc również żywy udział w życiu politycznem. W lutym 1914 objął on stanowisko ministra spraw zagranicznych i wiadomem jest powszechnie, że głównie dzięki jego stanowczości i ostrożności Szwecja nie wzięła udziału w wielkiej wojnie.

Mr. Wallenberg jest ponadto twórcą wielu fundacyj na cele kulturalne i społeczne. M. in. fundacja imienia Knuta i Alicji Wallenberg, wynosząca 20 miljonów koron, przeznacza corocznie znaczne sumy na subsydja dla różnych instytucji. W roku bieżącym 2 milj. koron z tej fundacji udzielone ma być na budowę Muzeum Technicznego w Stockholmie.

Z naszego piśmiennictwa perjodycznego

(!) Wysiłki wydawnicze na polu naszego czasopiśmiennictwa w Polsce nie ustają. Pewne pisma wychodzić przestają, natomiast nowe się ukazują. Niektóre utrzymują się mimo załamywań — znać, że potrzeba je wywołuje i w tych ciężkich warunkach utrzymuje.

(!) **Z PISM PEDAGOGICZNYCH HEBRAJSKICH** kroczą majestatyczną drogą: **„Ofakim"** nr. 7. kwiecień 1933, (Warszawa, Pl. Grzybowski 7), pierwszorzędny miesięcznik nowoczesny, odpowiadający wszelkim wymogom europejskiego fachowego organu, następnie **„Dwar Hamore"**, nieco skromniejszy, ale niemniej poważny organ pedagogiczny, rzadziej się ukazujący, ale od lat czterech. (Warszawa, Nowolipie 3. m. 16. Histadrut hamorim. rok IV, zesz. 1).

(!) **WŚRÓD LITERACKO-SPOŁECZNYCH PISM** zajmuje pierwsze miejsce **„Rejszit"**, organ młody, zamieszczający prace literatów starszych, (Warszawa, Namiestnikowska 7), drugi „Hasolel" (Lwów, Rejtana 4), który w pięciu swoich dotychczasowych zeszytach przedstawił nam przeważnie pióra młode. **„Baderech"**, tygodnik warszawski trzyma rękę na pulsie całego życia żydowskiego. (Warszawa, Chłodna 8). Gdy „Rejszit" i „Hasolel" starają się zastąpić: Galim, Zramim, poważnie godnie, wydawniczo nawet okazale, kroczy „Baderech" drogą, obraną również przez „Opinję" - organ tego samego wydawcy, różniąc się poważniejszym dodatkiem dla młodzieży „Biszwil hajeladim" i pilniejszem śledzeniem spraw kultury hebrajskiej. Dla rzeszy czytelników hebrajskich jest „Baderech" nieodzowny, zwłaszcza dla tych, którzy czytywali „Hacefirę".

(!) **WŚRÓD PISM MŁODZIEŻY IDEOWYCH** wybijają się na plan pierwszy wydawnictwa Akiby. **„Diwrej Akiba"**, pismo gdudu pierwszego Agudatu, wydane po polsku, wytwornie, zawiera treść ideową i wychowawczą przemyślaną i konstruktywną, szkoda tylko, że niema części hebrajskiej. (Kraków, Dietla 81). Mniej wytwornie przedstawia się hebrajskie pismo ruchu „Hanoar Hacjoni", pod tymże tytułem, który dotąd wydał trzy numery. Wychowawczo stoją te zeszyty na odpowiednim poziomie: znać jednak ton polemiczny (Warszawa, Ś-to Jerska 4/6).

(!) **Z PISM MŁODZIEŻY SZKOLNYCH** wybija się w chwili obecnej **„Świt-Haszachar"**, organ polsko-hebrajski uczniów żydowskiego gimnazjum w Stanisławowie, którego numer trzeci właśnie wyszedł. Ormiańska 16). — Młodzież szkolna dochodzi również do głosu w **„Sprawozdawcy"**, piśmie polskiem żydowskiego gimnazjum we Lwowie (rocznik IV, zesz. II. za marzec, Zygmuntowska 17. Jest to pismo dla młodzieży, redagowane przeważnie przez nauczycielstwo, gdy „Świt" jest pismem młodzieży redagowanem przez młodzież. „Sprawozdawca" odpowiada raczej typowi sprawozdań, np. sprawozdaniom, jakie wydaje rokrocznie żydowskie gimnazjum w Krakowie.

(!) **Z PISM SPOŁECZNO-OPIEKUNCZYCH** o silnem zabarwieniu wychowawczem możemy wskazać na skromnie wydawane **„Dziecko"** (Warszawa, Nowolipki 30/15), przeznaczone dla dziecka w pierwszym okresie dzieciństwa jak „Dziecko i Matka", wydawanego przez T-wo „Bluszcz". Organem społeczno-wychowawczym poważnym jest **„Przegląd Społeczny"**, wychodzący regularnie we Lwowie (boczna Brajerowska 4), pismo bratnie „Dos Kind", które przestało wychodzić i „Unzer Kind", które dalej się ukazuje.

S. Staudig.



PONIEDZIAŁEK, 5 CZERWCA.

(—) **Kraków** (312,8) 10,30 Nabożeństwo, 11.30 Płyty relig. 11,57 Sygnał, hejnał, 12,10 Komunikat meteorologiczny, 12.15 Płyty, 14 „O lozorze nad n lekiem" — inż. E. Wiszniewski, 14,20 Koncert orkiestry wojskowej, 14,40 Odczyt rolniczy, 15 Dalszy ciąg koncertu, 15,50 Pieni Moniuszki, 16 Dla dzieci: „Jak się odbywa podróż okrętem" i „Klęska Kara- Mustafy", 16,25 Płyty, 16,45 „Zielone Święta wśród ludu" — dr. K. Zawistowicz, 17 Koncert solistów: I. Lenczewska-Sławinska (mzsopr.) E. Melman- Ciechanowska (fort.), L. Urstein (akomp.): Massenet, Berlioz, Czajkowski, Niewiadomski, Liszt, Moniuszko, Strauss, 18 Chór katedralny, 18,35 Transm. ze stadjonu „Legji" w Warszawie: spotkanie lekkoatletyczne Polska—Belgja, 19 Rozmaitości, komunikaty, wiadomości bieżące, 19,10 „Rehabilitacja słowa" — p. Felkel, 19,25 Słuchowisko: „Błędny bokser" pg. noweli Smolskiego, 20 Koncert wieczorny, lyr. Ozimiński, A. Wroński (tenor), L. Urstein (akomp.): Kurpiński, Moniuszko, Paderewski, Mascagni, Leoncavallo, Keller- Bela, Bizet, Gounod, Delibes, Liszt, W przerwie: wiadomości sportowe, 22 Skrzynka pocztowo- techniczna — p. W. Frenkel, 22,15—24 Muzyka taneczna, o 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 10,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 10,30- 19 p. Kraków, 19 „Polskie filmy krajoznawcze i regjonalne" — K. Ford, 19,15 Rozmaitości, 19,25—22 p. Kraków, 22 Skrzynka pocztowo- techniczna — K. Miłobędzki, 22,15 Komun. sport., 22,25—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 10,30—12,15 p. Kraków, 12,15 Festival orkiestr wojskowych, 14—24 p. Kraków.

* *

Rzym (441,2) 17,30 Koncert wokalno- instrumentalny, 20,15 Śpiew, 20,30 „Otello" — opera Verdi'ego.

* * *

Praga (488,6) 7, 11, 12,05 Koncerty, 18 Słuchowisko, 19 Pieśni włóczęgów w vyk. h..u, 19,30 „Halka" — opera Moniuszki, 22,30 Muzyka lekka.

* * *

Wiedeń (518,1) 9 Muzyka organowa, 12 Koncert Wied. Ork. Kmaeralnej (Beethoven, Haydn, Nowak, Mozart, Czajkowski), 16,40 Kapela, 19,05 Recital fortep. 20 „Orłow" — operetka Granichstaedtena, 22,15 Muzyka taneczna.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 r.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0·10	o	N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0·29	o	Zakopane
0·52	p	**Lwów,** Bukareszt
3·27	p	**Krynica** *
3·40	p	**Zakopane** i Rabka *
4·30	o	Niepołomice
5·35	o	Oświęcim przez Skawinę
5·55	o	Krynica i N. Zagórz
6·50	p	**Zakopane,** Stanisławów i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1/VI do 3/IX
7·[illegible]	o	Wadowice
7·[illegible]	o	Lwów
8·35	o	Rzeszów, tylko w dn. rob.
8·35	p	**Zakopane**
8·50	p	**Lwów**
8·55	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9·30	o	Zakopane i N. Sącz
11·45	p	**Lwów,** Bukareszt
13·35	p	**Krynica,** N. Sącz — od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne
13·22	o	Lwów, Krynica
13·30	p	**Zakopane,** od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dnie przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX
13·40	o	Oświęcim przez Skawinę
13·45	o	Kocmyrzów
13·55	o	Wieliczka
14·10	o	Niepołomice
14·20	o	Tarnów w soboty robocze
15·15	o	Bielsko przez Kalwarję
15·30	o	Przemyśl i Krynica
15·45	o	Zakopane, N. Sącz
16·30	o	Tarnów, w dnie robocze z wyjątkiem sobót
16·40	o	Kocmyrzów
16·45	o	Wieliczka
17·58	o	N. Sącz (Krynica) 1/VI - 3/IX
18·05	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19·07	p	**Lwów,** Bukareszt
19·20	o	Bochnia
19·32	o	Zakopane
19·45	o	Lublin
19·55	o	Wieliczka
20·15	o	Wadowice
20·45	o	Bochnia, w dnie robocze
23·30	o	Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1·15	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2·05	p	**Warszawa** *
4·20	o	Cieszyn
5·30	o	Katowice i Kielce
6·15	p	**Poznań** i Berlin
7·00	o	Katowice
7·30	o	Zebrzydowice (Z)
9·05	o	Katowice (Z)
9·15	o	Żywiec
11·20	o	Warszawa
11·41	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11·50	o	Poznań (Z)
13·05	o	Katowice (Z)
14·00	o	Żywiec
15·05	p	**Warszawa**
16·40	o	Katowice (Z)
17·15	o	Cieszyn
17·42	p	**Warszawa**
18·10	p	**Katowice,** Berlin
19·35	o	Chrzanów (Z)
20·25	o	Katowice i Bielsko
21·25	p	Zebrzydowice, Praga, Wiedeń (Z)
21·31	o	Warszawa
22·25	p	**Poznań,** Gdynia
22·55	o	Warszawa przez Dęblin (Z)
23·10	o	Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1·35	p	**Krynica** *
1·42	p	**Zakopane** i Rabka *
5·34	o	Zakopane
5·50	p	**Bukareszt,** Lwów
6·20	o	Tarnów
6·[illegible]	o	Lwów i Krynica
6·45	o	Wadowice
7·08	o	Kocmyrzów
7·15	o	Niepołomice
7·25	o	Wieliczka
7·35	o	Oświęcim przez Skawinę
7·45	o	Bochnia w dnie robocze
8·45	o	Lublin
8·55	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10·35	o	Zakopane
11·05	o	N. Sącz (Krynica od 1/VI 3/IX)
11·35	p	**Bukareszt,** Lwów
12·46	o	Mszana Dolna 11/VIII - 15/VIII
13·30	o	Lwów
14·08	o	Bielsko przez Kalwarję
14·30	o	Zakopane i N. Sącz
14·45	o	Krynica, N. Sącz
15·55	o	Wieliczka
16·15	o	Niepołomice
16·24	o	Kocmyrzów
16·55	o	Lwów
17·25	p	**Zakopane** od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dnie świąteczne
17·33	p	**Bukareszt, Lwów**
18·19	o	Wieliczka
18·40	o	Tarnów
18·45	o	Kocmyrzów
18·52	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
19·22	o	Zakopane i N. S[illegible]
19·54	o	Oświęcim przez [illegible]
20·05	o	Przemyśl
21·05	o	Krynica i Nowy Zagórz
21·14	p	**Lwów,** przez N. Zagórz Chabówkę. Zakopane od 1/VI do 3/IX
21·45	o	Wadowice
21·55	p	**Lwów**
22·02	p	**Zakopane** (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22·47	p	**Krynica**
23·20	o	Rzeszów, w dnie robocze

Z ZACHODU:

0·29	o	Katowice
0·38	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
3·17	p	**Warszawa** *
5·40	o	Warszawa przez Dęblin
6·32	o	Trzebinia (Z)
7·25	o	Dziedzice i Katowice
8·00	o	Warszawa
8·14	p	**Gdynia** i Poznań
8·25	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice (Z)
8·59	o	Zebrzydowice (Z)
9·58	o	Katowice (Z)
10·20	o	Cieszyn
11·30	p	**Berlin** — Katowice
12·12	o	Szczakowa (Z)
12·48	o	Katowice (Z)
13·02	p	**Warszawa**
15·06	o	Bielsko i Katowice
16·48	o	Katowice
17·50	o	Warszawa
18·38	o	Żywiec (Z)
18·47	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
18·57	[illegible]	**Berlin** — Katowice
20·04	o	Poznań, Katowice
21·39	[illegible]	Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dnie świąteczne
22·54	[illegible]	Cieszyn
23·08	[illegible]	Poznań, Katowice, Kielce
23·51	p	**Warszawa**

p — pociąg pospieszny
o — pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
Z — dworzec zachodni

ZE ŚWIATA.

Śladami Kolumba



(—) Sławny francuski żeglarz Alain Gerbault dokonał na swoim żaglowcu „Fire Crest" owego wspaniałego wyczynu. W ciągu 30 dni odbył zupełnie samotny podróż z Gibraltaru poprzez ocean do Martyniki (środkowa Ameryka). Jest to tasama linja morska, którą przed 400 laty odbył Krzysztof Kolumb.

—o-O-o—

Sławna para małżeńska



(—) Małżonkowie Mollison i Amy Johnson zamierzają w poniedziałek, w drugi dzień Zielonych Świąt, wystartować do lotu Londyn — Nowy Jork i z powrotem. Linja lotu wynosi około 9.000 klm.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 22

M. KANFER.

Boy XVIII-go stulecia

200-lecie śmierci Bernarda Mandeville'a

Niedawno p. Leon Kruczkowski omawiał w odczycie publicznym problem Boya ze stanowiska materjalistycznego pojmowania dziejów; Boyowi poświęcił, jak wiadomo, Karol Irzykowski swego „Benjaminka“, książkę, którą nazwać można płomiennym aktem oskarżenia popularności Boya ze stanowiska znowu „clerkowskiego“; na tę książkę Irzykowskiego odpowiedział p. J. E. Skiwski szeregiem artykułów w „Tygodniku Ilustrowanym“; na te znowu artykuły odpowiada J. E. Płomieński odczytem publicznym poświęconym problemowi Irzykowskiego i Boya. Zacytowaliśmy tylko kilka ostatnich faktów z tak roznamiętniającej literatów polskich dyskusji o Boyu, podkreślam: tylko literatów, **bo szerokie rzesze czytelników zwartym obozem stoją za Boyem.** A jednak można śmiało powiedzieć, że **każda epoka ma swego Boya,** pisarza, który przychodzi do literatury z zewnątrz, siłą swego talentu wyrastającego nietyle na glebie literatury, ile na całokształcie życia wybija się na plan pierwszy i skupia na swojej osobie największe zainteresowanie masy „konsumentów“ literackich. Takim np. „Boyem“ był Wolter, którego dramaty klasyczne uległy już zapomnieniu, ale którego publicystykę, zawsze świeżą i pełną bojowego temperamentu, niedawno znowu przypomniał Aldanow w swej „Podróży niesentymentalnej“; o „Boyu“ angielskim niezwykle interesującą napisał ostatnio rozprawę dr. Edward Frauenglas z okazji 200-lecia śmierci **Bernarda Mandeville'a,** urodzonego w roku 1670 w Dortrechcie (w Holandji) a zmarłego w roku 1733 w Londynie.

„Bernard Mandeville **był enfant terrible** swojej epoki, ośmielił się bowiem powiedzieć swemu społeczeństwu prawdę i wskazać na przepaść między teorją a praktyką, ideałem a rzeczywistością. **Prawdę zaś tę powiedział** bez fałszywego patosu moralizującego kaznodziei, w sposób doskonały w mowie prostej, czasami rubasznej, iskrzącej się paradoksami i mistrzowską ironją“ — pisze p. Frauenglas w pierwszym rozdziele swej rozprawy, poświęconej Mandeville'owi. Czyż mimowoli nie wysuwa nam się postać Boya, który też **ośmiela się mówić prawdę i wskazywać na przepaść między teorją a praktyką w sposób doskonały, w mowie prostej, iskrzącej się paradoksami i mistrzowską ironją?** Jeszcze bardziej nam się Boy nasuwa, gdy czytamy dalej bardzo szczupłe dane tyczące się bjografji Mandeville'a. Dane te są bardzo szczupłe, bo Mandeville dlatego właśnie, że mówił swemu społeczeństwu prawdę, był zwalczany przez swych współczesnych, a potem został przemilczany i prawie-że zapomniany. Mandeville był lekarzem, który się po swem przesiedleniu do Londynu nauczył języka angielskiego i dzielił swój czas między pracę zawodową lekarza dość wziętego a działalnością pisarską i naukową. Gromy oburzenia ściągnął na siebie swą bajką o pszczołach, książką, która cieszyła się tak wielką popularnością, że Mandeville jeszcze za swego życia wydał aż sześć jej nakładów. Do dyskusji z autorem bajki o pszczołach wystąpili głośni filozofowie Shaftesbury i Berkeley, pierwszy w sposób lojalny, a drugi tak gwałtownie i namiętnie, jak zwykle walczy się z pisarzem, którego się nie zna, względnie którego się zna tylko z legendy. Czyż wszystkie te szczegóły nie przypominają nam znowu Boya, który również stał się legendą, a którego bardzo często się zwalcza kłamstwem, zniekształcającem treść jego dzieł?

Czem więc ściągnął na siebie Mandeville takie gromy oburzenia, jaką treść zawiera jego bajka o pszczołach? Mandeville opisuje państwo pszczół, państwo dobrze zorganizowane i znakomicie rządzone przez królów, których władzę ograniczała konstytucja. Kwitły nauki i sztuki, a dobrobyt całości rósł wysiłkiem tysiącznych rzesz pracowitych pszczół. Masy pracowały bardzo pilnie, a mała mniejszość bez pracy gromadziła dostatki i bogactwa. Nie brakło oszustów i szalbierzy, sporo było złodziei, fałszerzy monet, i „cudotwórców“ ale społeczeństwo jako całość żyło w dobrobycie, chociaż nie było jednego zawodu, w którym nie panowałoby kłamstwo i oszustwo. Niejedno państwo ościenne ubiegało się o względy tego roju, który wzbudzał powszechny podziw i głęboką refleksję sąsiadów: jak dobrze musi być jednak w państwie, którego potęga polega tylko na występkach.

Wtem znalazł się ktoś, kto wzbogaciwszy się niecnemi środkami, stał się nagle cnotliwy i uprosił Jowisza, by w roju zapanowała cnota i sprawiedliwość. Jowisz wysłuchał tej prośby, a życie radykalnej uległo zmianie. Z twarzy spadła maska obłudy, ale wkrótce mocno dały się we znaki te rządy cnoty. Handel i przemysł podupadły, sądy nie były zawalone pracą, a adwokaci nie mieli klientów. Więzienia trzeba było zamknąć i straż więzienną rozpuścić. Lekarze zajmowali się naprawdę chorymi i nie myśleli o swojej kieszeni, a księża cały swój czas poświęcali modlitwom, pobożnym rozmyślaniom i umartwianiu się. Ministrowie pracowali gorliwie, a tam gdzie dawniej zatrudniano kilku urzędników i to po większej części, by jeden drugiego kontrolował w złodziejstwach, pracował teraz tylko jeden wojsko zredukowano, a rój przestał dbać o stanowisko mocarstwowe, obywatele zaś przestali ubiegać się o próżną sławę czynów wojennych. Wkrótce zapanowała nędza i bezrobocie. Na ten osłabiony rój rzuciły się inne roje i pobiły go sromotnie.

Taka jest bajka o pszczołach, na końcu której znajduje się sens moralny: nie należy narzekać na występki, gdyż na cnoty niema miejca w możnych i potężnych państwach. Występki służą dobrobytowi, o ile prawa je poskramiają i ograniczają, sama zaś cnota nie może daleko doprowadzić, kto zaś marzy o powrocie do złotego wieku prawości i cnoty, musi się pogodzić z myślą, że żołędzie będą jedynem jego pożywieniem.

Teraz rozumiemy, dlaczego Mandeville stał się wkrótce jedną z najbardziej znienawidzonych osób w Londynie. Nienawidzili go nietylko obłudnicy, którzy pod maską cnoty przemycali najskrajniejszy egoizm, aleteż i ludzie poważni, którzy uważali za swą misję dziejową stać na straży uświęconych tradycją dogmatów czy też konwenansów obyczajowych. Zwalczał go szlachetny lord Shaftesbury, przeciwstawiając jego sceptycznemu racjonalizmowi starą koncepcję o wrodzonym każdemu człowiekowi zmyśle etycznym, zwalczał go biskup Berkeley, który nie zadał sobie nawet trudu, by przeczytać pisma Mandeville'a, **lecz** schronił się poza wał ochronny d[illegible]matów re-

Mussolini pobrzękuje szabelką...



(— [illegible]ini nie zaprzepaszcza ani jednej sposobności, aby dać wyraz swym dążeniom mil[illegible]stycznym i tak, w rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej, odbyły się w Rzym[illegible]kie uroczystości, podczas których Il Duce odebrał defiladę oddziałów wojskowych

ligijnych, z których obsypywał swego wroga demagogicznemi oskarżeniami o kult najbardziej poziomego materjalizmu. Dziś czytając te dyskusje, mimowoli przypominamy sobie owe nasze nigdy niekończące się rozmowy studenckie, w których poruszaliśmy problem, czy człowiek jest z natury dobry a zepsuła go tylko cywilizacja broniąca interesów warstwy uprzywilejowanej pod płaszczykiem rzekomo świętych praw.

W każdym razie mamy wrażenie, że Mandeville o całe niebo przewyższał swych przeciwników. Można w nim śmiało widzieć prekursora freudyzmu, traktował bowiem rozwój ludzkości jako ciągły proces uspołecznienia człowieka. Cywilizacja nakłada na bestję w człowieku rozmaite tłumiki, posługując się z początku gwałtem a później zastępując strach przed sankcjami społeczeństwa usadowieniem w duszy ludzkiej niewidzialnego trybunału, jakiem jest sumienie. Wady ludzkie — powiada Mandeville — pochodzą z tego samego źródła co narowy konia, wynikają one w jednym i drugim wypadku z niechęci podporządkowania się ogólnej normie organizacji i karności, są one bardzo często następstwem braku tresury lub złego jej stosowania. Mandeville przewidział więc olbrzymią rolę wychowania, walczącego w samem zaraniu z bestją w człowieku, a więc widzieć w nim można i poprzednika psychologji indywidualnej. —

Wszystkie te cechy występują u niego niewyraźnie, albowiem prócz jasnego rozumu pozwalającego mu się orjentować w labiryncie życia fałszowanego wciąż przez stare, omszałe, bardzo dostojne ale służące interesom uprzywilejowanych warstw społeczeństwa prawdy, nie miał jeszcze do swej dyspozycji dzisiejszych rezultatów wiedzy o człowieku. Mandeville był wprost typowym przedstawicielem pisarza, żyjącego na pograniczu dwóch epok, z których jedna już skostniała i zakrzepła w swym dogmatyźmie, a druga szuka dopiero swego wyrazu i zaczyna się krystalizować. Feudalizm się skończył, trwał jeszcze siłą bezwładności, ale wysechł zupełnie, a kapitalizm stawiał dopiero swe pierwsze kroki na arenie międzynarodowej. Tem sobie wytłómaczyć można niewiarę Mandeville'a w możność tworzenia społeczeństwa nieopierającego się na krzywdzie człowieka. Tak jak Arystoteles nie wierzył w możliwość zniesienia niewolnictwa, tak Mandeville z dużym sceptycyzmem odnosił się do szerzenia oświaty, obawiając się, że człowiek pracujący nie stanie się przez to szczęśliwszy. A zresztą można ten sceptycyzm Mandeville'a porównać ze sceptycyzmem Zygmunta Freuda, który tesame argumenty wytacza w zmienionej formie i operując całym arsenałem dostępnej sobie wiedzy o człowieku i społeczeństwie przeciwko socjalizmowi. Historja ludzkości jest odwieczną walką między Tanatosem, tj. instynktem niszczycielskim, wrodzonym człowiekowi, a Erosem, bogiem miłości, usiłującym, dotychczas bezskutecznie, przywiązać bestję w człowieku do łańcucha kultury.

Wdzięczni możemy być młodemu uczonemu krakowskiemu za jego rozprawkę, która jest jedynym u nas w Polsce hołdem w 200-lecie śmierci Boya XVIII. stulecia. Dr. Frauenglas jest autorem kilku rozpraw naukowych a m. in. rozprawy o Sprangerze, ale dotychczas-owe jego próby operowały takimi skrótami myślowymi, że były niedostępne dla zwykłego przeciętnego czytelnika. Książeczka o Mandeville'u jest pierwszą próbą wkroczenia na tory popularyzacji, czyta się ją też z największem zainteresowaniem. Miejmy nadzieję, że autor pójdzie dalej tą drogą i stanie się w dziedzinie filozofji tem, czem Winawer stał się w dziedzinie nauk przyrodniczych.

Idziemy!

Wrażenia z święta Lag be Omer w Krakowie

Kraków, rok tysiąc dziewięćset trzydziesty trzeci. Wiosna zaczyna się późno. Kasztany puszczają pierwsze listki. Palczaste listki, stulone jak piąstki dzieci.

Smutna wiosna. Z zachodu napływają chmury; deszcz przychodzi falą i mija; szczerbate bruki Kazimierza nie mogą do schnąć. Z zachodu płyną chmury, z zachodu płyną ponure wieści. Płaczą rynny: zaciskają się dziecinne piątki kasztanów. Lag be omer. Miało być święto zwycięstwa po trzydziestu dwu dniach niepowodzeń, święto wolności, szerokich przestrzeni, lasów zielonych... Czyje oko pod ciężką zasłoną obłoków dopatrzy się triumfalnej gwiazdy Bar-Kochby? Gdzie ona? Minęły lat tysiące, a nie zabłysła nad wszystkiemi rzekami wszystkich Babilonów świata.

Ulicami Kazimierza, szczerbatym brukiem suną czarne postaci. To nie uczniowie rabi Akiby. Nie brzemię mądrości schyliło im karki, — lecz tępy ciężar codziennych trosk. Fala dżdżu minęła; przycichł płacz rynien: schną bruki.

* * *

Z bocznej ulicy dudnienie marszowego bębna. Wpadły w takt puzony, klarnety i trąbki, czinele spięły melodje ostrogami. Wzdłuż skweru rozsnuwa się pochód. Idą szeregi za szeregami, uszykowane w grupy, w oddziały. Głowy do góry! Równy krok! Na czele sztandar biało niebieski z gwiazdą Dawida, — wieją wstęgi, błyszczy głowica misternie tłoczona w kształt siedmioramiennego świecznika. Za sztandarem chłopcy rośli, gibcy, o twarzach jasnych, roześmianych. Oddział przysposobienia wojskowego, rowerzyści w szyku, grupa łuczników... Zajaśniało, zalśniło bielą, zabłękitniało. Dziewczęta w białych bluzkach z niebieskiemi wstążkami. Dzieci w biało-niebieskich czapeczkach. Tysiąc głów w szyku, prowadzonych jedną myślą, jedną radością. Płynie ulicą wartki strumień; nie widać końca. Ginie w odległości pogłos orkiestry a szeregi wciąż jeszcze płyną. Dzieci... dzieci! Dokąd?

Zza chmur wygląda słońce, ciepłe, jasne słońce, poraz pierwszy w tym dniu. Jakby tysiąc łuczników Bar-Kochby zadźwięczało miedzianemi ostrzami strzał. Rozśmiały się ciasne ulice Kazimierza. Żydowskie miasto odetchnęło głęboko. Stoją czarni, pochyleni ludzie u brzegu chodników, dziwią się. Czy to sen? Sen wyobraźni dręczonej wiekami oczekiwań? Uśmiech wykwita na ustach nieprzywykłych do śmiechu. Drzewa skwerów strącają ostatnie krople. Krople błyszczą wszystkiemi barwami tęczy. Minęło trzydzieści i dwa dni nieszczęść... Dziś Lag be omer!

* * *

Na szerokiem boisku rozciąga się wąż tłu-

A. BIRABEAU.

Romans na odległość

(!) To rzeczywiście list miłosny!

Cztery gęsto zapisane strony, które zaczynają się niemiało:

„Łaskawa Pani! Nie wiem właściwie jak zdobyłem się na odwagę, by napisać do Pani“.

a kończą się namiętnem pożegnaniem:

„Spijam w myślach spragnionemi ustami słodycz Pani małej, cudnej rączki“.

Walentyna nie dowierza własnym oczom.

List miłosny do niej?

To dziwne, bo nie zna przecież wogóle nadawcy.

— „Francis Jaime“ — czyta podpis — któż to jest Francis Jaime?

A może otworzyła przez omyłkę list, który nie był do niej zaadresowany?

Ależ nie!

Na kopercie widnieje przecież całkiem wyraźnie „Madame de Fley“.

Dla niej więc są przeznaczone te gorące wyznania miłosne!

Walentyna jest oburzona.

Niestety, nie może pokazać temu panu jak jest oburzona; nie zna go przecież a ponadto ten zuchwalec przebywa zdaje się bardzo daleko.

Pisze w swoim liście o Dalekim Wschodzie. o słońcu. którego promienie muskają fale oceanu Spokojnego...

Tak, pisze nawet o wygnaniu!

Pani Walentyna postanawia jeszcze raz przeczytać ten niezwykły list, pełen żarliwych zaklęć miłosnych.

Tak, z jej powodu wyjechał tak daleko.

Bo wiedział, że jego miłość do niej była beznadziejna.

Walentyna konstatuje wkońcu, że list nie jest wcale obraźliwy...

Jest miłosny, to prawda, ale utrzymany w subtelnym i dyskretnym tonie.

Nastrój jego jest okropnie smutny.

Bezdenna rozpacz wyziera z tych linij, które dzięki temu stają się nawet sympatyczne.

Walentyna trzyma li t w ręce i marzy...

Ktoś donosi jej z dalekiego kraju — tak nawet wymienia dokładnie Japonję — że ją kocha.

Bardziej bohaterskim krokiem byłoby ucie milczeć.

Ale to jest chyba zbyt surowe żądanie...

Bohaterstwem jest już wogóle sama ucieczka, to ucieczka do Japonji. która leży dość daleko od Paryża.

Francis Jaime nie jest z pewnością jakimś przeciętnym człowiekiem.

Walentyna jest właściwie bardzo ciekawa, jak on wygląda.

Nazwisko nic jej nie mówi.

Prawdopodobnie przedstawiono go jej kiedyś na przyjęciu.

— Może nawet na jednem z wydanych przez nią przyjęć?

Spotyka się tu przecież zawsze młodych ludzi o których się nie wie. kto ich właściwie przyprowadził.

W tej chwili przypomina sobie Walentyna dokładnie, że na jednym z bankietów, w którejś tam ambasadzie rozmawiała długo z jakimś sympatycznym młodzieńcem.

Był to przystojny brunet i miał cudowne czarne oczy.

To musiał być Francis Jaime!

Jego wzrok był tak uduchowiony i tak bezbrzeżnie smutny.

Pani de Fley przypomina to sobie dokładnie.

Jest niezmiernie wzruszona. Czyta list po raz trzeci.

Każda kobieta może w krytycznej chwili odejść, jeśli się czuje pewna.

Walentyna musiała się zawsze opancerzać w chłód i dumę wobec gorących wyznań miłosnych jakie jej często robiono.

Spływały też z niej jak krople wody z marmurowego posągu.

Ale teraz... w tym wypadku, czegóż może się obawiać?...

Słodka trucizna sączy się zwolna w jej serce...

*

Głębokie westchnienie litości wyrywa się z piersi Walentyny.

— Biedny chłopak! — szepce z rozczuleniem.

Nagle przychodzi jej na myśl, że Francis Jaime musi być jeszcze bardzo młody, tak silna bowiem namiętność jest wyłączną prerogatywą wieku młodzieńczego.

Takby go chętnie pocieszyła!

Żal jej, że ta wielka miłość przeszła obok niej niespostrzeżenie...

Wielka miłość!!!

Dalszym dowodem jej wielkości jest fakt, ż

mu. Zastyga w ciszy. Rusza defilada. Płyną w niebo pogłosy hymnu. Zwija się ogromny półkrąg. Wybuchają pieśni. Zwiera się czworobok: tryskają wgórę ręce, gną się gibkie, młode ciała w rytmicznym pląsie. Odtrąbiono. Pękają szeregi. Naprzeciw barwnego tłumu dzieci wysuwa się szary tłum matek, ojców. Mieszają się, zalewają trybuny, przysłaniają plac gwarem śmiechami, radością.

O zachodzie słońca oczy błyszczą jak gwiazdy, które zbyt wcześnie ukazały się na firmamencie. Powrót.

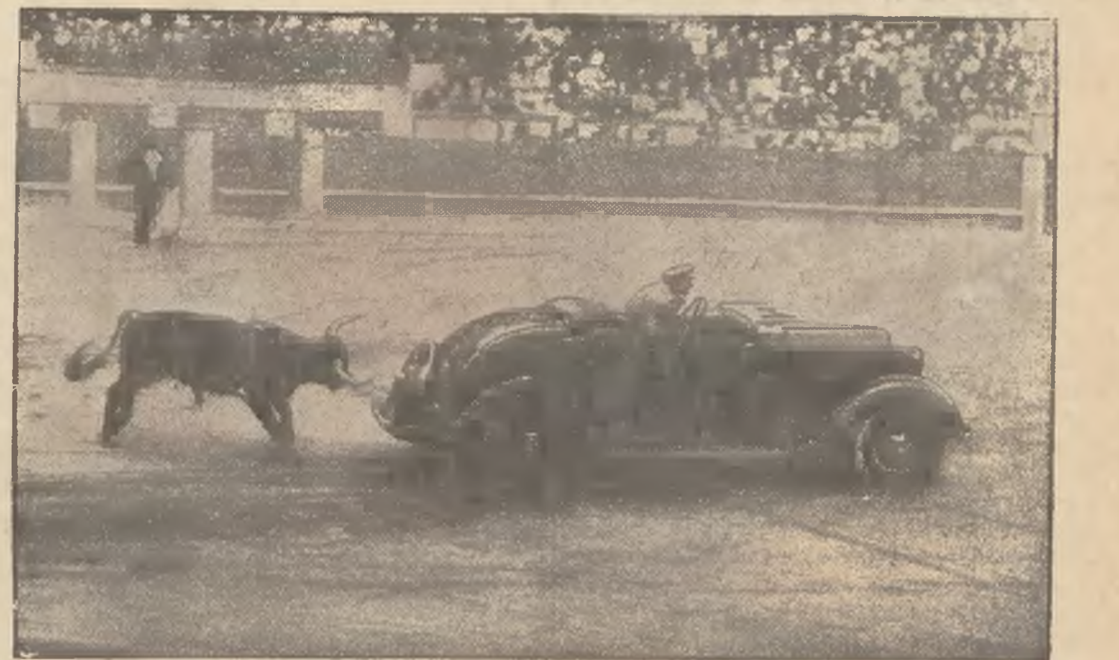
Znów stoją czarni, zgarbieni ludzie w szpalerach po obu stronach ulicy, uśmiechają się przez łzy. Mury odbrzmiewają żydowską melodją, śpiewaną półgłosem puzonów i fletów. Idą, idą. Z okien lecą kwiaty na rozwichrzone głowy. Nogi uderzają twardo o bruk. W prawo patrz! Sztandar pochyla się przed pochodem. Idą w blask zachodzącego słońca, olśnieni; jak we śnie. Wiatr rozwiewa szarfy. Wiatr... Nadleciał zdaleka, z południa. Chciał popatrzyć, czy idą... przekonać się. Bo tam czeka na idących Ziemia Izraela, Ziemia Obiecana. Więc chciał zobaczyć. Teraz chłodzi rozpalone czoła. Muska szarfy i wstęgi, loki i usta dzieci. A dzieci idą....

Dokąd idziecie?

Z drogi nam! Równy krok! Idziemy w Jutro, w Jutro zwycięstwa. Nic nie wstrzyma naszego pochodu. Jesteśmy przyszłością. Jesteśmy dniem — po wszystkich nieszczęściach — trzydziestym i trzecim. Lag be omer!

W ostatnich promieniach zachodzącego słońca, w pieszczocie wiatru płynącego z południa, drżała błogosławieństwem dłoń rabi Akiby. Z. N.

Walka byków i samochody



(—) Ciągły postęp motoryzacji przyniósł inowację nawet w dziedzinie... walki byków. Na arenach hiszpańskich widzimy teraz coraz częściej torreadorów, którzy zamiast ognistych rumaków dosiadają samochodu. Postęp na każdem polu...

Jak się zostaje królową piękności?

(:) Piękne panie, tęsknie wzdychające do nęcącego tytułu „miss", powinne zapoznać się ze skomplikowanym ceremonjałem, poprzedzającym to efemeryczne królowanie szczęśliwej wybranki. W przewidywaniu tej „potrzeby" Odette Pannetier, znana z dowcipu felietonistka „Candide'a" rzuca na łamach tegoż pisma swe wrażenia z wyboru Miss Rosji 1933, dokonanego w Paryżu. — Autorka, obrana członkinią jury, przybywszy do pałacu „Rosji Ilustrowanej", zastała tam już jedenaście kandydatek, czekających na wyrok z cierpliwością godną lepszej sprawy. Niektórym towarzyszyły matki, które nie szczędziły swej progeniturze uwag w tym rodzaju:

— Trzymaj się prosto....

— Uważaj, kosmyk włosów z prawej strony przesunął ci się na lewo...

— Przypudruj się nieco, nos ci się świeci...

W środku, samotna, dumna i nieco dzika młoda dziewczyna w sukni z czerwonej koronki nerwowo poruszała wachlarzem z piór.

Oglądano ją szepcąc. Przybyła przed kilku minutami z Wilna, samolotem, specjalnie celem uczestniczenia w konkursie. W ślad za nią przybył telegram od jej matki, zredagowany w ten sposób: „Jeżeli jeszcze masz czas, spraw sobie ładniejszą suknię. Całuję. Mama."

Suknia jej nie grzeszyła istotnie zbytnią elegancją, ale dziewczyna była bardzo ładna. Były jednak i inne niemniej ładne; tu zwracała uwagę swoją dystynkcją młoda osoba nieco sztywna w różowym aksamice, obok niej przyciągała wzrok mocą kontrastu młoda piękność o cudownych olbrzymich oczach, chwiejąc się w biodrach, paląc papierosy i patrząc na lordzi spojrzeniem pełnem prośby o należytą ocenę jej wdzięków.

Przeniesiono się do sali głównej. Wśród jury doszło do wymiany zdań. Poważniejsi zastanawiali się, jak należy głosować. Weselsi wychodzili z założenia, że pewna pani z administracji dziennika i matka jednej z kandydatek są bardziej urocze, niż wszystkie kandydatki i zasługują na palmę pierwszeństwa. Pani de Waleffe, żona „impresarja i mentora" wszystkich miss europejskich, z rozkazu swego małżonka ustanowiona przewodniczącą jury, położyła kres dowcipom rozpoczęciem defilady kandydatek. Wszystkie były nieco za

---

Jaime nie podaje wogóle swego adresu! Wie z pewnością, że Walentyna by mu nie odpowiedziała.

Czy jeszcze kiedy do niej napisze?

*

Odtąd gdy Walentyna otrzymuje swą pocztę, szuka gorączkowo japońskiej marki.

Wmawia sobie, że robi to z ciekawości. Wyłącznie z ciekawości!

Jest to przecież dość osobliwa sytuacja: Walentyna wie, że jest kochana, ale nie wie — przez kogo? Piękna pani pragnie więc dostać drugi list z Japonji. Tak dla czystej ciekawości.

*

Z tej to prostej ciekawości drżą palce Walentyny, gdy odbiera wreszcie od listonosza upragniony list. Ucieka do swego buduaru i czyta:

„Najdroższa! Nie odrzuć z miejsca tego listu"...

Walentyna nie ma wcale zamiaru to zrobić...

Cztery strony listu są pełne miłosnej tęsknoty...

*

Słodka trucizna wdrąża się jeszcze głębiej.

Walentyna staje się zmieszana, podniecona, nerwowa...

Całemi godzinami wystaje przed dużem zwierciadłem i bada, czy jej uroda nie ucierpiała w ostatnich miesiącach. Na starym atlasie geograficznym studjuje położenie Japonji.

Jakże daleko jest ten kraj!

Jakże długo trwa, zanim wreszcie nadejdzie stamtąd list! Mijają całe miesiące!

W ciągu trzech miesięcy otrzymała zaledwie tylko trzy listy!

*

Kiedy wreszcie trzyma w ręku czwarty list, ca... długo, namiętnie, w jakiemś dzikiem zapamiętaniu kopertę...

Serce jej biło tak mocno, że zdawało się, iż rozsadzi pierś.

Całując list po raz nie wiedzieć już który, szepce zdławionym głosem:

— On... pewnie... nie może żyć bezemnie... A może... wróci... do Paryża... do mnie! Kochany, drogi mój chłopak!

Otwiera szybko list.

— Och! Co to? — krzyczy zdziwiona.

Nagłówek brzmi:

„Wielmożna Pani!"

Co?? Wielmożna Pani! Dlaczego? Przecież w poprzednich listach pisał już do niej „Ty". Co się stało?

A może zerwał z nią?

Czyta dalej:

„Wielmożna Pani! Proszę mi wierzyć, że jestem głęboko zawstydzony. Brak mi odpowiednich słów, by wybłagać u pani wybaczenie za listy".

— Wybaczenie? — Madame de Fley jest coraz bardziej zdumioną.

Czyta dalej:

„Wyjechałem z Francji przed przeszło dwoma laty. Kochałem panią Fley.

— A więc kochał mnie! — stwierdza z triumfem Walentyna.

„Przed tą właśnie miłością", pisał pan Jaime uciekłem. Ale pewnego dnia nie mogłem już dłużej milczeć..."

„Napisałem wtedy list. Nie wiedziałem jeszcze wówczas, że pani de Fley umarła, a mąż jej ożenił się poraz drugi.

„Dopiero niedawno temu otrzymałem list od mego przyjaciela Fontagesa, który mi doniósł o śmierci mej ukochanej.

Jest więc druga pani Fley i ona to otrzymała listy, które pisałem do jej poprzedniczki.

„Jeszcze raz najmocniej panią przepraszam — Francis Jaime".

Walentyna mdleje.

Kiedy przychodzi do siebie, wybucha niczem nieuzasadnionym gniewem!

— Ach, podły! — syczy przez zaciśnięte zęby — jak śmiał mnie tak oszukać...

Po chwili dopiero, zreflektowała się, że gniew jej jest właściwie komiczny.

Z rozpaczy zaś jaka ją ogarnęła mogła łatwo wywnioskować ogrom niebezpieczeństwa, którego przypadkowo uniknęła...

A gdyby Jaime wrócił i poznawszy ją, nie miał odwagi przyznać się do omyłki?

Kto wie, coby wtedy się stało?

*

Do pokoju wszedł otyły i łysawy pan de Fley.

Przystąpił do żony i pocałowawszy ją na przywitanie zapytał wesoło:

— O widzę, że moja pani jest coś skwaszona? Dlaczego?

Madame de Fley uśmiechnęła się blado!

— A nic. Miałam migrenę. Już przeszła.

— Przynoszę ci duszko listę gości, których trzeba zaprosić na naszą jutrzejszą herbatkę Z moich przyjaciół: Montholon, Carmincourt, Fontages...

— Nie, nie — zawołała Walentyna — nie Fontages!

— Dlaczego nie? — pan de Fley spojrzał na nią zdziwiony.

Po chwili wahania odrzekła:

— Działa mi na nerwy. Jest... starym gadułą.

kłopotane. Pani de W. kazała im krążyć z powagą właściciela stajni wyścigowej, który chce kupić konia czystej krwi, a któremu nie dostarczają takowego.

— Proszę się cofnąć... proszę podejść bliżej, moje dziecko... proszę otworzyć usta, pokazać tym panom zęby... teraz proszę podnieść spódnicę... nie powyżej kolan..., proszę zbliżyć kolana... pokazać plecy, teraz... tak... niema podbródka nieprawdaż? (.

Dotykała je, podnosiła młodzieńcze piersi, rozchylała karminowe wargi, aby zapuścić badawczy wzrok aż do wnętrza szczęk. Jedna z kandydatek roześmieszyła niebywale wszystkich członków jury, pokazawszy język z okropnym grymasem, skierowanym w stronę pani de W., czego ta nie zauważyła. Ta przytomność umysłu zjednała kandydatce sympatję wszystkich panów, nieco upokorzonych energiczną postawą swej przewodniczącej.

Jednakowoż już pierwszy wynik głosowania oznajmił sukces piękności z Wilna. Po ogłoszeniu wyroku sędziowie runęli do sali, gdzie przebywały mamusie i konkurentki. Może mieli nadzieję ujrzeć strumienie łez pokonanych, lub też usłyszeć zgrzytanie pięknych ząbków. Rozczarowali się; przynajmniej napozór wszystko było pogodne, ściskano się, całowano się, winszowano szczęśliwej wybrance losu.

Mme de Waleffe promieniała niemniej od świeżo upieczonej sławy.

— Ładna sztuka z tej dziewczyny, mówiła. O, ja się na tem znam...

Tak przedstawia się w głównych zarysach ów ceremonjał obioru „królowej“. Niezbyt on miły, ani łatwy — czasami wręcz uciążliwy, gdy trzeba na stalowych skrzydłach ptaka pruć przestworza z sercem ściśniętem obawą, czy aby zdąży się na czas. Ciernistą jest droga do sławy.

MARJA DICKÓWNA

Wojna gazowa mleczarzy amerykańskich



(—) W stanie amerykańskim Illinois, postanowili mleczarze przeciwdziałać obniżce cen mleka przez wylewanie dużej części produkcji dziennej. Gdy jeden z mleczarzy sprzeciwił się temu, tłum złożony z kilkuset osób obległ jego farmę. Dopiero przy pomocy bomb gazowych udało się oddziałowi policji rozproszyć „mlecznych“ demonstrantów.

To i owo

Selma Lagerlöf o twórczości literackiej

(:) Selma Lagerlöf, słynna pisarka szwedzka, która obchodzi w roku bieżącym siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin, zamierza wydać zbiór krótkich opowiadań w końcu br.

Z tej okazji jedno z pism stockholmskich zwróciło się do głośnej autorki z prośbą o odpowiedź na pytanie: „W jakim okresie życia pisarz posiada największe szans do napisania swej najlepszej książki?“

Selma Lagerlöf odpowiedziała na pytanie to następująco: „Zamiast odpowiedzieć wprost na zadane mi pytanie, pozwalam sobie udzielić kilku rad wszystkim pisarzom. Współczesne metody wychowawcze stwierdziły, iż małym dzieciom nauka czytania, pisania, arytmetyki itd. nie przychodzi z jednakową łatwością w wieku pięciu, sześciu czy siedmiu lat. O wiele lepsze rezultaty osiąga się, gdy dla każdego przedmiotu wybierze się starannie odpowiedni wiek. To naprowadza mnie na myśl, iż według wskazań współczesnej psychologji, osoby, które posiadają wybitny wrodzony talent literacki, winny również iść za prawem natury. W czasie burzliwych przeżyć młodości autor powinien uczucia swe zamykać w formę liryczną, w średnim wieku, który jest okresem rozwoju aktywności i przedsiębiorczości, powinien zwrócić się do formy dramatycznej i epicznej, wreszcie doświadczenie i mądrość starości winny się wypowiadać w realistycznych opisach. W ten sposób każdy pisarz będzie mógł osiągać najlepsze wyniki, w miarę rozwoju swego talentu, w różnych dziedzinach literatury“.

Męczennicy charakteryzacji

(:) Amerykańskie czasopismo filmowe „Film Weekly“ ogłasza serję szkiców, poświęconych cichym bohaterom kina — charakteryzatorom, którym sztuka filmowa zawdzięcza przeważną część sukcesów. Charakteryzator Wally Westmoor jest wybitną osobistością w Hollywood. W gabinecie jego rozlegają się co parę minut wezwania telefoniczne oryginalnej treści:

— Hallo! Tu studjo 4. Aktor N. gra scenę w dżungli. Słońce piecze, aktor oblewa się potem, potrzebny jest natychmiast pot.

— Hallo! Tu studjo 10. Katujemy skazańca, proszę nam dostarczyć krwawe pręgi na plecy!

— Hallo! Kręcimy scenę zabójstwa w Zoo. Potrzebne nam jest ukąszenie żmiji w nogę.

— Hallo! Hallo! Gramy „Madame Butterfly“, szminka Sylwji Sidney topi się, prawe oko zupełnie się zeuropeizowało! Prędzej! Na pomoc!

I Wally Westmoor pędzi co tchu na pomoc. Dla aktorki charakteryzacja jest również męką. Wally zdejmuje jej perukę i odciąga z całej siły końce powiek, które przymocowuje przepaską.

Do najsmutniejszych wspomnień Wally Westmoor należy ostatnia posługa, jaką okazał zmarłej Barbarze La Marr. Aktorka w ciągu swej długiej i męczącej choroby zmieniła się nie do poznania. Gdy Wally Westmoor ujrzał ją na łożu śmierci, zdało mu się, że ma przed sobą staruszkę. Nie chcąc, aby przyjaciele i wielbiciele zmarłej zachowali w pamięci ten widok, Westmoor przyszedł w nocy do willi zmarłej i ucharakteryzował ją, a gdy nazajutrz zjawił się tłum, pragnący oddać ostatni hołd wielkiej aktorce, ujrzał w trumnie młodą kobietę olśniewającej urody.

MUZEUM MORSKIE W GREENWICH

(:) Rząd angielski projektuje utworzenie narodowego muzeum morskiego w Greenwich pod Londynem. Powołany już został specjalny komitet, który zajmie się zbieraniem eksponatów do przyszłego muzeum. Pomiędzy zebranemi dotąd pamiątkami znajduje się wiele cennych zbiorów, niedostępnych dotąd dla publiczności, a ogólna ich wartość przekracza 400.000 funtów szterl. Znajduje się między niemi również kolekcja szkockiego pisarza Macphersona zawierająca mapy morskie, plany i obrazy, datujące się od r. 1471. Ponadto w muzeum zebrane będą modele wszystkich słynnych statków z ostatnich 300 lat.

REKORD SKOKU ZE SPADOCHRONEM

(:) Znany lotnik angielski, Tarnum, dokonał w Netheravon skoku z samolotu na wysokości 9000 metrów, nie otwierając spadochronu, tak, że spadł jak kamień rzucony w przestrzeń dopiero w odległości około 2 kilometrów od ziemi otworzył Tarnum spadochron i wylądował szczęśliwie na rosnącem samotnie drzewie. Royal Aircłub uznał po sprawdzeniu danych skok Tarnum'a jako rekord światowy.

JAK WYSOKO MOGĄ LATAĆ PTAKI?

(:) Od czasu, jak ludzie latają, możliwem stało się stwierdzenie, na jakiej wysokości latają rozmaite ptaki. Orła spotykały samoloty na wysokości 3 km., tam gdzie innych ptaków niema nawet śladu. Po orle idzie skowronek, który frruwa 1 km. ponad ziemią. Wrony, bociany i sokoły wznoszą się na wysokość 900 mtr. Reszta ptaków nie przekracza w locie 400 mtr. wysokości. Aby to sprawdzić, zamykano rozmaite gatunki ptaków w klatkach i na wysokości 3—4 km. wypuszczono je z aeroplanu. Wszystkie ptaki spadły, jak kamienie do wysokości 300—400 mtr. nad ziemią. Prawdopodobnie w górnych rozrzedzonych warstwach atmosfery trudno im jest oddychać i poruszać się.

NOWE ODKRYCIA W EGIPCIE

Profesor uniwersytetu w Kairze, Selim Hassan, czyniący poszukiwania naukowe z ramienia uniwersytetu, odkrył ostatnio groby siedmiu synów faraona Chefrena, twórcy słynnej piramidy jego imienia, wybudowanej na delcie Nilu. Ekspedycja naukowa, wysłana przez Muzeum Sztuki w New-Yorku, odkryła w Dolnym Egipcie grób kapłana świątyni Ptah z Memfisu. Sklepienie grobowca podtrzymywane jest przez 296 kolumn, pokrytych hieroglifami.

BRUK Z JUTY.

Magistrat Pragi czeskiej zdecydował się przyjąć ofertę wielkiej fabryki juty, która chce bezpłatnie wyłożyć jezdnię ulicy jutą. Oryginalne pokrycie jezdni z juty ma podobno zalety w postaci pochłaniacza hałasu, niewytwarzania kurzu i elastyczności. Na próbę ma być w ten sposób wyłożona jutą jedna z ulic praskich.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Poród a narkoza

Zdobycze medycyny w dwudziestym wieku osiągnęły ogromny postęp; zwłaszcza zdobycze w zakresie chirurgji budzą ogólny podziw. Jednakowoż śmiałość chirurga uwarunkowana jest rozwojem środków znieczulających, pozwalających mu na dokonywanie najtrudniejszych i najryzykowniejszych operacyj bezboleśnie dla chorego. Oczywiście i w tej dziedzinie mamy do zakreśleni coraz to dalszy rozwój, Od klasycznej narkozy ogólnej chloroformem, eterem, czy mieszaniną obu tych środków, przeszliśmy do zabiegów, dokonywanych tylko w oszołomieniu eterem, a wreszcie do znieczulenia miejscowego, dokonywanego przez wstrzykiwanie w pewnych miejscach rozmaitych preparatów kokainy lej pochodnych. Dzisiaj już bardzo wielu chirugów obchodzi się nawet przy tak ciężkich operacjach, jak usunięcie wyrostka robaczkowego, przepukliny i różnych, ciężkich nawet schorzeń żołądka, bez znieczulenia ogólnego. Dla lżejszych zabiegów mamy jeszcze do dyspozycji chlorek etylu, który, wdychiwany, wywołuje dość długotrwałe oszołomienie, a rozprószony na skórze przez zamrożenie znieczula.

Wszystko to nie pozostało, rzecz prosta, bez wpływu na wrażliwość człowieka, a gotowość lekarza w zastosowywaniu środków znieczulających wzmogła bojaźń ludzką przed bólem. O ile przed wynalezieniem środków, uśmierzających ból, dokonywano nawet amputacji nogi bez narkozy, to dzisiaj chorzy nawet o tak drobnych zabiegach, jak nacięcie i wygniecenie czyraka, nie chcą słyszeć bez znieczulenia. Nic więc dziwnego, że i

kwestja bezbolesnego porodu,

a więc ulżenia kobietom w najcięższej godzinie ich życia, stała się aktualną i przedmiotem zaciekłych dyskusyj pro i contra.

Oczywista, niema tu mowy o tych ciężkich zabiegach, jak poród kleszczowy, czy obrót na nóżkę, w których żaden z lekarzy nie odmówi rodzącej dobrodziejstwa bezbolesnego rozwiązania. To są kwestje niepodlegające żadnej dyskusji i na które się wszyscy godzą. Inne rozwiązanie nie jest nawet do pomyślenia. Rozchodzi się jednak o rzecz inną: o usunięcie bólów wogóle, przy każdym porodzie. Wydawałoby się przecież, że niezastosowanie środków znieczulających przy każdym z reguły porodzie jest niepotrzebnem zgoła okrucieństwem?

Otóż rzecz nie przedstawia się tak prosto i jest obowiązkiem sumiennego lekarza uświadomić zarówno rodzące, jak i troskliwych mężów tychże, pragnących za wszelką cenę uwolnić żonę od bolów, że

narkoza nie jest obojętna

ani dla rodzącej, ani dla świeżo narodzonego dziecka. Że należy jej raczej, o ile tylko nie jest niezbędnie potrzebna, uniknąć. Że aczkolwiek niebezpieczeństwo dla osoby narkotyzowanej nie jest zbyt duże, to jednak w tym wypadku w grę wchodzi życie dwojga osób: matki i dziecka.

Udowodniono mianowicie, że półsen, wywołany przez wstrzykiwanie odpowiednich środków, mniej więcej w 50 proc. wypadków pociąga za sobą

niebezpieczeństwo dla noworodka,

który przychodzi na świat bardzo często oszołomiony lub nawpół uduszony. Przyczyna tego tkwi w tem, że środki użyte dla znieczulenia bólów matki, przedostają się do krwi dziecka, wyrządzając mu niedającą się już często naprawić szkodę. Stąd zrozumiałą staje się rzeczą, że większość rodzących, skora zda sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego oczekiwanemu z utęsknieniem dziecku, chętnie przyjmie na siebie część bólu, byle tylko otrzymać z rąk akuszera dziecko zdrowe i żywe.

Ale jest jeszcze i druga ważna przyczyna, przemawiająca za wstrzymaniem się z stosowaniem środków znieczulających w czasie porodu. Trzeba mianowicie pamiętać o tem, że z chwilą uśpienia rodzącej przychodzi do

osłabienia bólów porodowych,

bez których dokonanie się aktu porodowego jest niemożliwe. Mięsień maciczny przestaje się kurczyć i nie wypycha płodu. Poród przewleka się, co znowuż związane jest z niebezpieczeństwem dla noworodka.

Wszystko to trzeba mieć na względzie, zanim zdecyduje się na zastosowanie narkozy przy porodzie. Co oczywiście nie przeszkadza temu, że u kobiet bardzo wrażliwych można ostatnie bóle porodowe złagodzić przez

krótkotrwałe oszołomienie

chlorkiem etylowym. W każdym razie jednak lekarz, mający pod ręką wszelkie środki znieczulające, może przez swój spokój, perswazje i równowagę podziałać tak na rodzącą, że obejdzie się bez narkozy. Świadomość przebytych zwycięsko cierpień i okupionego w ten sposób — bez niebezpieczeństw dla dziecka — szczęścia macierzyństwa staje się dla rodzącej drogiem wpomnieniem.

Wpływ klimatu na zdrowie

Jedną z gałęzi medycyny, mającą przed sobą wielką przyszłość, jest dział zupełnie nowy t. zw. klimatologja medyczna. Co to jest klimatologja — zapyta czytelnik? Jest to nauka o klimacie, temperaturze i wilgoci powietrza, o ilości opadów atmosferycznych. Zadaniem klimatologji medycznej jest ustalenie wpływu klimatu i jego poszczególnych czynników na organizm człowieka i jego zdrowie.

Największy wpływ na zdrowotność danego klimatu ma przeciętny stopień jego wilgoci, zmierzony hygrometrem. Absolutna wysokość opadów atmosferycznych małe tu posiada znaczenie, ważny jest natomiast stosunek między deszczami a pogodą. Nie jest bowiem rzeczą obojętną czy opadem atmosferycznym jest ulewa, połączona z burzą, która przyczynia się znacznie do oczyszczenia powietrza, czy też długotrwające deszcze wpływające, jak wiadomo bardzo niekorzystnie na zdrowie.

Także, jeśli idzie o **temperaturę**, mniej obchodzi lekarza temperatura przeciętna, niż wahania jej i różnice, zachodzące n. p. między cieplotą dnia i nocy. Tu rzecz ma się wręcz odwrotnie, niż z opadami atmoserycznemi. Krzywa równa, bez wielkich skoków w dół i wzwyż będzie bardziej pożądana, oznacza bowiem temperaturę jednostajną. Niewyjaśniony jeszcze jest wpływ, jaki napięcie i przewodnictwo elektryczne wywiera na organizm człowieka, chociaż wpływ ten jest widoczny i nie da się zaprzeczyć. Jeszcze bardziej niezbadany jest wpływ różnych składników atmosfery, które wraz z powietrzem do płuc wciągamy. Składniki te bowiem w atmosferze zawarte są w tak minimalnych ilościach, że usuwają się z pod wszelkiego mierzenia i ważenia. Obecność ich, jak n. p. radjoaktywności, poznajemy dopiero po skutkach, jakie wywołują w organiźmie.

Tym to czynnikom przypisać należy fakt, że niektóre choroby panują epidemicznie w niektórych klimatach albo okolicach i że niektóre uzrowiska i miejscowości sprzyjają specjalnie leczeniu niektórych chorób. Ale i na człowieka zdrowego klimat wywiera wpływ wielki i ma dla niego doniosłe znaczenie, jako regulator całego sposobu życia, ubrania, odżywiania się i mieszkania. Cały rozwój człowieka, nie tylko anatomiczny, fizjologiczny i patologiczny, ale także umysłowy i kulturalny, zależny jest w znacznej mierze od klimatu.

Odpowiedzi redakcji

(—) **SZCZUPŁY:** 1) Zmywać codziennie spirytusem salicylowym, a na noc smarować maścią siarczano- salicylową. 2) Dwa do trzech razy dziennie pudrować ręce obficie pudrem z tannoformem (za receptą lekarską). 3) Wymaga uprzedniego zbadania 4) Nieszkodliwe. 5) I to nie szkodzi.

STROSKANA MATKA 13: 1) Przypuszczamy, że rozchodzi się o chroniczny katar nosa, (czego Pani wyraźnie nie mówi). Wskazane wylapisowanie wnętrza nosa przez lekarza- specjalistę. 2) Wskazany wyjazd w góry lub nad morze 3) I owszem, obie te sprawy mogą stać ze sobą w związku. Co do operacji — to rozstrzygnąć o tem można tylko na podstawie osobistego badania i to przez lekarza specjalistę. 4) Lepszy Truskawiec. 5) Wyjazd ten dla córki Pani mało będzie skuteczny 6) Najlepiej utlenić piegi maścią z perhydrolem (za receptą).

PER.: 1) Nie przyjmujemy 2) Bywa to najczęściej jeden z objawów kataru pęcherza. 3) i 4) Leczenie i wyleczenie na odległość jest niemożliwe. Musi się Pan zwrócić do lekarza.

STRAPIONY J.: Nie jest to objawem żadnej choroby wenerycznej.

H. L. M. 3720. Proszę wcierać codziennie w skóre głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy

NIESZCZĘŚLIWY: 1) Dotychczas medycyna nie zna, niestety, skutecznego środka przeciwko tej chorobie Aparaty takie istnieją; niektóre z nich oddają chorym bardzo duże usługi Wymagają jednak dokładnego wypróbowania. 2) I owszem: Solec; tak samo Ciechocinek

ABONENT 7.: Pędzlować miejsce to codziennie jodyną Gdyby i to okazało się mało skutecznem, trzeba się będzie uciec do naświetlań intensywnych lampą kwarcową.

ARARAT: Powtórzyć pierwsza Nadto, o ile możności, naświetlać głowę lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień

SABA. Zmiana miejsca pobytu na miejscowość lesistą, górską lub nadmorską, na przeciąg kilku tygodni sprowadzi zapewne pożądaną zmianę.

ZROZPACZONA IRENA: Odpowiedzi na to udzielić może tylko lekarz- chirurg po osobistem, naocznem zbadaniu.

JASNOWŁOSA, BRZESKO: Zmywać twarz 2 lub 3 razy dziennie wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej i zaraz potem pudrować.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Trudności paszportowe dla sportowców

(!) Ze strony Ministerstwa Skarbu czynione są ostatnio znaczne trudności paszportowe z racji wyjazdu sportowców zagranicę. Z trudnościami tego rodzaju spotkała się „Warszawianka“ przed wyjazdem do Jugosławji, „Wisła“ przed wyjazdem do Belgji, „Heljasz“, który miał startować w Pradze. „Cracovia“, która naskutek tego musiona była odwołać wyjazd swych lekkoatletów do Berna morawskiego na rewanżowy mecz lekkoatletyczny z „Vysokoskolskim Sportem“. Władze skarbowe odmówiły także wydania paszportów drużynie lekkoatletycznej, udającej się na „Masarykowe Hry“ do Pragi na 3 czerwca. W skład tej drużyny wchodzą trzej rekordziści świata: Kusociński, Wajsówna i Walasiewiczówna. Wszelkie koszta pokrywają organizatorzy, t. j. Czesi, a więc moment wywozu waluty nie wchodzi w rachubę. Czynniki sportowe postanowiły interweniować w tej sprawie u władz.

*

Oddajemy jednak głos i drugiej stronie — krytyce. Jedno z pism warszawskich pisze p. t. „Mierz siły na zamiary“ (chyba raczej: zamiary wedle sił“. — Red.):

Opinja sportowa zaatakowała Ministerstwo Skarbu za odmowę wydania paszportów zagranicznych drużynom piłkarskim i poszczególnym zawodnikom. Całe morze atramentu wylano przed wyjazdem krakowskiej „Wisły“ do Francji i Belgji, który to wyjazd na skutek trudności paszportowych „omal nie doszedł do skutku“.

Stanowisko Min. Skarbu z punktu widzenia gospodarczego niema uzasadnienia, gdyż zawodnicy polscy, jeżdżący zagranicę, przywożą do kraju pieniądze, a nie wywożą ich. Dlatego właśnie „opiekę“ nad sportowcami wyjeżdżającymi zagranicę należałoby tylko i jedynieześrodkować w Min. Spraw Zagranicznych — jedynej instytucji powołanej do roztaczania opieki nad propagandą poza granicami naszego kraju, oraz w konsekwencji do decydowania, czy danym sportowcom należy wydać paszporty, czy też nie.

Mając na uwadze konkretne wypadki, jakie wydarzyły się, stwierdzamy, że „utrudnienia paszportowe“ jakie szły z Ministerstwa Skarbu — aczkolwiek iść winny z M. S. Z., w konsekwencji były jednak niestety zbyt... małe, gdyż zagranicę wydostały się trzy małowartościowe drużyny piłkarskie, które przy obecnej swej formie stanowczo nie powinny się tam znaleźć.

Początek zrobiła stołeczna „Warszawianka“, która z wielkim trudem wykołatała jedno zwycięstwo nad drugoklasowym przeciwnikiem bułgarskim, dostała dwa razy lanie od przeciętnie dobrego zespołu i dwa razy ze słabizną bałkańską — remisowała.

Propaganda — nie, antypropaganda. Wystarczy przeczytać bardziej prawdomówne sprawozdania dzienników zagranicznych.

Tę dewenę „poprawił“ „Ruch“ z Król. Huty — jedna z czołowych drużyn ligowych, zespół o „dobrej opinji. Pojechał do Morawskiej Ostrawy — dostał lanie od drugo i trzecioklasowych zespołów z czeskiego Śląska i powędrował do domu ze smutną miną.

Mało było jednej tej „dubli“ skórobrania. Rozłożyła „propagandę“ na obie łopatki dopiero krakowska „Wisła“. Cała prasa prowincjonalna, która „załamywała ręce“ nad bezsensowną decyzją władz centralnych“ — zamknęła się obecnie w bolesnem milczeniu.

Pierwszy mecz „Wiślacy“ przegrali ze zbieraniną emigracyjną (II klasa) 1:3. Oczywiście dlatego, że „na skutek utrudnień paszportowych zbyt późno wyjechali wiślacy i byli zmęczeni podróżą“.

W drugim meczu Krakowiacy dostali lanie 0:3 z Repr. Belgji.

Oczywiście dlatego, że grali przy świetle elektrycznem.

No i wreszcie — trzeci mecz: Byli już wypoczęci grali w dzień i... dostali lanie 1:5! z Fe Antwerp. Następnie przegrali znowu z emigracyjną drużyną i w Paryżu z Fe Racing 0:1, przyczem doszło do awantur i bijatyk, które mocno nadwerężyły stosunki polsko-francuskie w sporcie.

Fachowcom piłkarskim z Krakowa zabrakło argumentów dla usprawiedliwień. Zapomnieli o jednym, a trafiliby w sedno: „Wisła“ nie umie grać w piłkę nożną. Zespół ongiś dobry, od roku już zupełnie słaby, bezbarwny. Kilku dobrych starych graczy, „skończyło się“. młodzieży jeszcze dużo brakuje do poziomu pierwszej klasy. Na domiar złego „Wisła“ znajduje się w początku sezonu, a drużyny zachodnio-europejskie są u szczytu formy (grają przez całą zimę).

Rezultat tej „propagandy“: pięć meczów. Nie dziwcie się przyjaciele sportowi, że władze odmówiły wydania paszportów „Cracovii“ na wyjazd do Jugosławji, a l.-atletom „Cracovii“ na wyjazd do Brna. Poczekajcie jeszcze kilka... lat, nauczcie się grać w piłkę, biegać, skakać i rzucać i — jeśli tak bardzo lubicie „robić propagandę“ — zróbcie ją narazie w Sole, Oświęcimiu, Chabówce i Żegiestowie. To także bardzo ładne wycieczki.

*

Nasze stanowisko: Jest coś na krytyce, ale nie trzeba przesadzać. Na wszelki wypadek wyjazdy rekordzistów nie będą kompromitującemi. Min. Skarbu nie kieruje się zresztą sportowym punktem widzenia, a tylko skarbowym. I to jest niesłuszne i mocno szkodliwe. Sprawa zezwolenia na wyjazd ekspedycyj sportowych zagranicą winna być uregulowana zasadniczo w ten sposób, że placet mają dać każdorazowo Związek państwowy dotyczącej gałęzi sportowej (a więc np. PZPN, PZLA), następnie ZPZS (jako naczelna magistratura sportowa Polski), wreszcie Min. Spraw Zagran.) (z punktu widzenia państwowo-politycznego). Ta kontrola wystarcza i jest potrzebną. Min. Skarbu na tej podstawie nie mogłoby odmówić zezwolenia na udzielenie paszportów kategorji sportowej. Opinja zaś sportowa miałaby gwarancję niedopuszczenia do lekkomyślnych, nieprzygotowanych i szkodliwych wypraw sportowych

(hl.)

Odznaka pływacka P. Z. P.

Zdobyć ją może każdy, kto — umie pływać

Polski Związek Pływacki wprowadza w życie zapowiadaną już od paru miesięcy popularną odznakę pływacką. Jedną z przyczyn, która Związek do tego pchnęła, jest fakt, że w Państwowej Odznace Sportowej pływanie zajmuje takiego miejsca, jakie zdaniem PZP. zajmować powinno. Jest zrozumiałe, że ze względu na trudności powstałe dla rozpowszechnienia POS przy wprowadzeniu przymusu pływania, musiano z postulatu tego zrezygnować. Potrzeba zatem wprowadzenia odznaki specjalnej, stała się szczególnie paląca.

Odznaka PZP., w przeciwstawieniu do narciarskiej i lekkoatletycznej, nie będzie miała charakteru sportowego; od tego jest klasyfikacja zawodników, zarejestrowanych w PZP. W przeciwieństwie zaś do POS, odznaka pływacka będzie miała tylko jeden stopień i zdobywać się ją będzie raz w życiu. Nie będzie zawodów o odznakę, nie będzie obliczania czasów, tak trudnego tam, gdzie niema pływalni, a dokonywać się będzie jedynie prób: **umie pływać, czy nie umie.**

Odznaka PZP. bowiem przysługuje każdemu, **kto wykaże się umiejętnością pływania w takim stopniu, by zapewnione było jego bezpieczeństwo osobiste na wypadek niespodziewanej kąpieli.** Nie będzie zatem żadnych wymagań sportowych, nie będzie mowy o stylu, o czasie, o wyniku. Ponieważ jednak poglądy PZP. co do tego, co należy rozumieć pod słowami „umie pływać“ są dość wygórowane, nie każdemu, kto w swojem przekonaniu sztukę tę już posiadł, uda się zdobyć odznakę. Próba bowiem pomyślana jest tak, by odbycie jej z dodatnim wynikiem dało pełną gwarancję, że kandydat umie pływać nietylko w korzystnych warunkach na spokojnej wodzie basenowej bez fali i bez zanurzania głowy ale także, iż nie straci panowania nad sobą w warunkach nieprzychylnych.

Próba odznaki pływackiej składa się z 3-ch punktów, pływania, nurkowania i skoku. Przepłynąć należy albo 50 m. w całkowitem ubraniu, albo 400 m. bez ubrania. Jeżeli próba odbywa się na wodzie bieżącej — dystansy są podwójne. Nurkiem przepłynąć trzeba conajmniej 5 metrów bez pomocy prądu i bez odbicia, i wreszcie skoczyć albo z 1 metra na głowę, albo z 3 m. na nogi. Kto to wszystko zrobi — o tym można mówić, że umie pływać.

Od wykonania próby zwolnieni są oczywiście wszyscy zawodnicy mający klasę, wszyscy zawodnicy, którzy startowali w skokach, piłce wodnej lub pływaniu na 400 m. lub, więcej, choćby klasy nie uzyskali, oraz dyplomowani instruktorzy i przodownicy pływaccy. Odznaka jest dwojaka: metalowa na ubranie i sukienna na kostjum sportowy.

Przeprowadzenie prób odznaki powierzone będzie okręgowym Związkom pływackim, które uprawnione będą do udzielania upoważnień na próby poszczególnym klubom i innym organizacjom, pod warunkiem kontrolowania tych prób. Odznakę otrzymywać się będzie bezpośrednio po próbie. Opłata za odznakę (3 zł.) płatna z góry przy zgłoszeniu, tak, że kandydat, który próby pomyślnie nie ukończy, traci opłatę. Postanowienie takie jest racjonalne, gdyż wobec prostych wymagań, każdy z góry powinien wiedzieć czy jest do wykonania próby zdolny, i niespodzianek tu być nie powinno.

Wiadomość o wprowadzeniu odznaki wywołała duże zainteresowanie.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12-go b. m. wysyłkę naszego pisma.

Niezasłużona porażka piłkarzy polskich w meczu z Belgją

Warszawa. 4. 6. PAT. W niedzielę na boisku Legji odbył się mecz Polska—Belgja, zakończony zwycięstwem Belgów w stosunku 1:0 (1:0). Przed meczem odegrano hymny narodowe obu państw. **W pierwszej połowie znaczna przewaga Polaków Gra toczy się przeważnie na połowie boiska Belgów.** Mimo to drużyna nasza gra bez szczęścia strzay naszych napastników trafiają w słupek bądź przelatują ponad poprzeczką, lub też grzęzną w rękach bramkarza. Pod koniec pierwszej połowy jedyną bramkę meczu strzela dla Belgów Brichot. **Gra toczy się nadal przy przewadze Polaków, nie wyzyskanej cyfrowo do końca.** Najlepsi w naszej drużynie Nawrot, Dziwisz i Urban. Sędziował p. Cejnar. Publiczności około 8.000.

• • •

Poznań. Mecz lekkoatletyczny Poznań—Bruksela 61:54 na korzyść Poznania.

MECZ BOKSERSKI WARTA KOMB. (POZNAŃ)-WAWEL (KRAKÓW) 8:6 PKT.

Bokserzy Warty poznańskiej przyjechali poraz pierwszy do Krakowa w niepełnym składzie pierwszego garnituru i pokonali zasłużenie gospodarzy, którzy jednakowoż w ambitnej walce uzyskali dwa poważne sukcesy dzięki zwycięstwu **Chrostka nad renomowanym Forlańskim I.** (wicemistrz Europy z 1931 r.) i **Stworzeniowskiego nad Rogalskim.** Pozatem pokonał **Sobkowiak (Pozn.)—Szczurka** na punkty, **Wolniakowski—Kimina** (techniczny knokck- out), **Forlański II—Dudzickiego** (techn. k. o.), **Morawa (Wawel)—Szymurę** na punkty, wreszcie **Majchrzak (Pozn.)** walkoverem Kurka. Poza konkursem zwyciężył **Panzer—Ossolińskiego** (techn. k. o.), obaj z Wawelu.

—

Uroczyste objęcie władzy przez prezydenta Mościckiego na drugie siedmiolecie

Warszawa. 4. 6. PAT. Dziś, o godz. 12 odbył sie na aZmku Królewskim uroczysty akt objęcia władzy przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na drugie 7-lecie. Przed godz. 12 przybyły na dziedziniec zamkowy oddziały oraz delegacje oficerskie pułków garnizonu warszawskiego. O godz. 12 przybyli na zamek p. Prezes Rady Ministrów oraz Marszałkowie Sejmu i Senatu, powitani przy wejściu przez adjutantów przybocznych p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Szefowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego p. Prezydenta, którzy oczekiwali p. premjera i marszałków u wejścia do sali „Mirowskiej“ przeprowadzili ich do sali Rycerskiej. Jednocześnie członkowie rządu zebrali się w sali Tronowej, generalicja zaś z zastępcą ministra spraw wojskowych gen. Fabrycym na czele w sali Audjencjonalnej. O godz. 12 p. Prezydent Rzeczypospolitej przeszedłszy w otoczeniu świty, poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego, przez salę Marmurową udał się do sali Rycerskiej, gdzie oczekiwali na niego p. premjer i pp. marszałkowie. Osoby, towarzyszące p. Prezydentowi zatrzymały się u wejścia sali. W czasie, gdy w sali Rycerskiej odbywało się podpisywanie aktu objęcia władzy przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oddziały zgrupowane na dziedzińcu sprezentowały broń, orkiestra zaczęła grać hymn narodowy, baterja artylerji zaś, ustawiona na Bugraju na znak, dany przez oficera łącznikowego oddała 101 strzałów. Po podpisaniu protokołu p. Prezydent wraz z p. premjerem, marszałkami obu izb, członkami rządu, prezesami NIK, generalicja wyszedł na dziedziniec zamkowy Po odebraniu raportu od dowódcy zebranych oddziałów płk. Dojana-Surówki, p. Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów, a następnie stanąwszy na specjalnie przygotowanej trybunie odebrał defiladę.

14 osób zginęło w katastrofie expressu Paryż-Nantes

Nantes. 4. 6. PAT. Dziś o godz. 5,50 rano w odległości kilku kilometrów od stacji w Nantes wydarzyła się **wielka katastrofa kolejowa. Wykoleił się express idący z aPryża do Nantes. Lokomotywa i 4 wagony uległy zniszczeniu. Wydobyto dotychczas zwłoki 14-tu ofiar katastrofy. Około 80 osób odniosło rany.** Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Przyczyną katastrofy jest — jak przypuszczają — nadmierna szybkość, około 90 km., z jaką jechał maszynista na torze, będącym w naprawie.

—

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Warszawie

(:) Warszawa. 3. 6. (Sin) Dziś podczas wygłaszania mów obrończych w wielkim procesie komunistycznym jeden z obrońców osk. Płochockiego adw. Edward Grabowski rozpoczął swoje przemówienie od słów: „Sąd zlekceważył przedstawione dowody“, za co zostały przywołany do porządku i skazany na 50 zł. grzywny. Gdy chciał przemawiać dalej dla uzasadnienia swoich tez, został pozbawiony głosu. Oskarżony Płochocki prosił o wyznaczenie adwokata z urzędu. Sąd wniosek ten odrzucił.

W sprawie tej 4-ej oskarżeni skazani zostali na 7 lat więzienia, 4 na 6 lat, 1 na 3 lata i 1 na 2 lata więzienia.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD ESPERANTYSTÓW

rozpoczął w niedzielę obrady w aWrszawie. Po złożeniu wieńca na grobie twórcy Esperanta dra Zamenhoffa rozpoczęły się obrady zjazdu w obecności 200 delegatów. Zagaił Leo Belmont, przewodniczył prof Bujwid z Krakowa. Obrady, potrwają dwa dni.

O OBRAZĘ WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO

Przez cały dzień sobotni w wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Warszawie toczyła się sprawa p. Władysława Studnickiego skazanego przez sąd grodzki na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem i darowaniem kary na mocy amnestji za zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego. Obrońca, który wnosi o wyrok uniewinniający pragnął powołać w drugiej instancji w charakterze świadków Korfantego i Roguszczaka, wobec sprzeciwu jednak prokuratora Sieroszewskiego, wniosek ten został przez sąd oddalony.

Przesłuchano natomiast powołanych przez oskarżenie świadków: dr. Buławskiego i Suchenka. Ze względu na to, iż zeznania ich dotyczyły szczegółów o znaczeniu państwowem, sąd zdecydował prowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Po przemówieniu stron sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku w tej sprawie na godz. 12 we wtorek.

WIELKI ZJAZD WYCIECZKOWCÓW W GDYNI

Gdynia. 4. 6. PAT. Bawi tu na wywczasach świątecznych zgórą 8,000 osób z całej Polski. Turyści przybyli do Gdyni specjalnemi pociągami wycieczkowemi, autobusami i samochodami.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła wczoraj popołudniu większą ilość weronalu Stefanja Kasperek laborantka apteczna, zam. przy ul. Gołębiej 1 16. Zawezwany lekarz pogotowia po odratowaniu desperatki przewiózł ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego — zawód miłosny.

— **NAJECHANY PRZEZ AUTO** został wczoraj wieczorem u zbiegu ul. Wielickiej i Lwowskiej Saul Löffelholz (lat 22), pomocnik handlowy, zam. w Prokocimiu. Doznał on obrażeń i potłuczeń na całem ciele. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Löffelholza do szpitala chirurgicznego.

DEMONSTRACJA B. ŻOŁNIERZY ŻYDÓW W AUSTRJI

Wiedeń (ŻAT) Związek żydowskich żołnierzy frontowych w Austrji przygotowuje na 18 czerwca imponującą manifestację z udziałem 30.000 żydowskich uczestników wojny po głównych ulicach Wiednia, celem zamanifestowania lojalności wobec państwa żydowskich żołnierzy frontowych **oraz ich gotowości do odparcia ewentualnych ataków antysemickich.**

Jak przypuszczają, rząd austrjacki chętnie powita tę publiczną manifestację lojalności austrjackich. Na czele pochodu kroczyć ma bataljon, złożony z b. żydowskich żołnierzy frontowych odznaczonych medalami podczas wojny.

HITLEROWCY W CZECHOSŁOWACJI

Praga (ŻAT) Narodowo-socjalistyczni studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze urządzili wrogą demonstrację przeciwko projektowi mianowania słynnego prawnika prof. Kelsena, Żyda, profesorem uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Prof. Kelsen należał do pierwszych profesorów-Żydów usuniętych z uniwersytetu berlińskiego.

Prascy studenci narodowo-socjalistyczni urządzili na uniwersytecie kocią muzykę i w ciągu 10 minut wołali nieustannie przez megofony „precz z profesorami Żydami“.

ANTYSEMITA COTY PRZED SĄDEM

Paryż (ŻAT) Przed sądem paryskim rozpoczął się proces przeciwko znanemu żydożercy i fabrykantowi perfum Francois Coty, który pociągnięty został do odpowiedzialności przez związek kombatantów Żydów we Francji.

Po jednodniowych obradach proces odroczony został na 14 dni. Coty w artykułach, które ogłosił w „Ami du Peuple“ i „Figaro“ rzucił oskarżenie pod adresem organizacji kombatantów-Żydów i żydowskich stowarzyszeń sportowych, że są zamaskowanymi bojówkami rewolucyjnemi o charakterze antypańtwowym.

Związek żydowskich żołnierzy frontowych wezwał na świadków wielu b. ministrów francuskich oraz żydowskich żołnierzy frontowych. W pierwszym dniu przesłuchano m. in. słynnego powieściopisarza żydowsko-francuskiego Cassla. Coty sam nie stawił się na rozprawie, przesyłając zaświadczenie o swej chorobie. Adwokaci Coty'ego usiłują go bronić tem, iż w artykułach swych nie miał na myśli żydowskich kombatantów lecz grupy nieodpowiedzialne.

Proces ten zbudził wielkie zainteresowanie ponieważ daje pierwszą sposobność napiętnowania przed sądem żydożerczej agitacji prasowej Coty'ego.

PRZYWÓDCA CENTRUM - W „SCHUTZHAFT“.

Berlin. 4. 6. PAT. Były minister finansów Rzeszy i Badenji, członek partji centrowej Koehler został aresztowany przez policję. Aresztowanie nastąpiło w Karlsruhe — jak wyjaśnia komunikat — celem zapewnienia Koehlerowi osobistego bezpieczeństwa wobec groźnej postawy zajętej względem niego przez zgromadzony tłum

CO ZAPROPONUJĄ AMERYKANIE W LONDYNIE.

Paryż. 4. 6. PAT. Według nadeszłych tu wiadomości, delegacja amerykańska zaproponować ma na konferencji londyńskiej nową stopniową repartycję złota za pośrednictwem banków emisyjnych. Nowy projekt przewiduje dla głównych walut pokrycie w wysokości 25 proc. z czego 20 w złocie, a reszta w srebrze.

A WIĘC — CAŁKOWITE RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET!

Filadelfja. 4. 6. PAT. Zdarzył się tu pierwszy wypadek skazania kobiety na płacenie alimentów jej mężowi. Niejaka p. Mary Martin (lat 60), **właścicielka domu i matka 9-go synów i córek, skazana została na płacenie 3 dolarów tygodniowo mężowi swemu, który został kaleką wskutek nieszczęśliwego wypadku.**

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17

CZERWIEC
5
PONIEDZIAŁEK
11 Siwan 5693

Zachód słońca 19 m. 27

Dziś odczyt Arlosorowa

Dziś, w poniedziałek odbędzie się staraniem żyd. socjalistycznej partji robotniczej Poale- Sjon w sali Teatru żydowskiego Bocheńska 7, o godzinie 8'30 wieczór referat przewodniczącego Egzekutywy Agencji żydowskiej w Jerozolimie, znanego przywódcy robotników żydowskich w Palestynie Dra Chaima Arlosorowa na temat:

„POLITYKA PALESTYŃSKA NARODU ŻYDOWSKIEGO".

Będzie to jedyny publiczny referat Dra Arlosorowa w Krakowie, który na dwa dni przyjechał do Polski. Dr. Arlosorow jest obecnie czołową postacią w ruchu sjońskim, kieruje polityką sjońską w Palestynie to też referat ten ze względu na osobę referenta, jakoteż temat, budzi powszechne zainteresowanie. Pozostałe bilety można otrzymać przy kasie teatru żydowskiego już od godziny 5-tej popołudniu.

—ooo—

PROF. BARTEL O SWYCH ZEZNANIACH W PROCESIE RUSZCZEWSKIEGO

B. premjer prof. Kazimierz Bartel nadesłał nam następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Zeznania moje, złożone dnia 20 kwietnia br. w procesie inż. Ruszczewskiego w warszawskim Sądzie Karnym, wywołały list Rady Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich w Warszawie, ogłoszony w kilku pismach.

Ponieważ metoda ustalania, względnie sprawdzania faktów na drodze polemiki prasowej, nie może być uznaną za właściwą, przeto zwróciłem się do Senatu Politechniki Lwowskiej z prośbą o wyłonienie Komisji, któraby zbadała podstawy do komentarne moich zeznań sądowych.

Komisja Senatu w składzie: Magnificencji Rektora Prof. Inż. K. Zipsera (przewodniczącego); b. Ministra Robót Publicz., b. Rektora Prezesa Akademji Nauk Technicznych w Warszawie Prof. Dr. Inż. M. Matakiewicza: b. Rektora Prof. Inż. J. Fabiańskiego; Dziekana Wydziału Inżynierji lądowej i wodnej Prof. Dr. A. Wereszczyńskiego; Dziekana Wydziału Architektonicznego Prof. Inż. Arch. J. Bagieńskiego i Prof. Inż. Arch. Wład. Derdackiego podjęła — po zbadaniu sprawy — następującą uchwałę:

„Komisja wyłoniona przez Senat Politechniki Lwowskiej do rozpatrzenia zarzutów, postawionych profesorowi Dr. Kazimierzowi Bartlowi. w liście otwartym Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich. z daty Warszawa dnia 3 maja 1933 (umieszczonym w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo" Nr. 4 z r. 1933), po zbadaniu przedstawionych przez profesora Dr. Bartla dokumentów i pism. odnoszących się do tej sprawy stwierdza, że profesor Dr. Bartel. słuchany. jako świadek w procesie Ruszczewskiego przed Sądem w Warszawie, w dniu 20 kwietnia 1933. był w pełni uprawniony. na podstawie posiadanych dokumentów. do wypowiedzenia swych twierdzeń" We Lwowie dnia 1 czerwca 1933 r.

Proszę Pana Redaktora o ogłoszenie niniejszego listu na łamach Swego cennego pisma. Z wysokim szacunkiem K. Bartel."

—ooo—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się jutro, tj. we wtorek rano, z datą 6 b. m.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 4, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Z powodu przeszkód techniczn Centrali nie odbędzie się w poniedziałek. lecz we czwartek. dnia 8 bm. o g. 8 wieczór, w lokalu Ezry Mikołajska 6. m. 3.

— **AKAD. ORG. SJON. SOCJ.** Dziś w poniedziałek o g. 7'15 zbiórka ... haluc. przy ul. Halickiej 4 Wycieczka do „Busliji".

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po raz ostatni. na przedstawieniu popołudniowem opera Moniuszki „Straszny dwór", w obsadzie artystów pp. Kisielewska, Bodnicka, Gedlowa, Pastówna, Wiśniewska, Szymonowicz, Romanowski, Mazanek, Bieleń. Kruszewski, Mazurek. Woźniak. Wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych, powtórzenie potężnego dramatu historycznego Fryderyka Schillera „Don Karlos", z gościnnym występem genjalnego artysty Ludwika Solskiego, w niezrównanej kreacji postaci Króla Filipa, w dalszej premjerowej obsadzie. Jutro we wtorek po cenach zniżonych, powtórzenie komedji Fredry „Pan Jowialski" z mistrzowskim odtwórcą roli tytułowej Ludwikiem Solskim.

— **„UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA..."**, komedja Stefana Żeromskiego, zostanie wznowiona w dniach najbliższych. Próby pod osobistem kierownictwem dyr. Juljusza Osterwy odbywają się od dłuższego czasu.

— **LETNI TEATR ŻYDOWSKI (STRADOM 11)** Przedstawienia żydowskiego zespołu na czele z Kaniewską i Brajtmanem cieszą się niezwykłem powodzeniem. Dziś w poniedziałek dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu i 9 wieczór. Wystawiona będzie nowa sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami pt. „Wesoła Wieroczka" (popołudniu ceny zniżone). Bilety do nabycia w kasie teatru letniego przez cały dzień.

—ooo—

Do głębi przejęci stratą, jaka dotknęła naszego drogiego towarzysza **Mosze Hechta** z powodu zgonu błp. Ojca Jego składamy tą drogą wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Sekretarjat Naczelny, Waad Merkazi i gniazdo A. H. H. „Abika" w Krakowie.

—ooo—

—ooo—

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek o g. 3-ej popoł.: „Straszny dwór". wieczorem o g. 8-ej: „Don Karlos" (Gość. wystąpi L. Solski).

ŻYD. TEATR LETNI (STRADOM 11).

Poniedziałek 4 pop.: „Wesoła Wieroczka" (ceny zniżone); 9 wiecz.: „Wesoła Wieroczka".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Kobieta bez przyszłości" (Jean Crawford).
APOLLO: „Sześć godzin życia".
ATLANTIC: „Samotny orzeł" według Zane Greya (George O'Brien) i „Kawiarenka" (Maurice Chevalier).
BAGATELA: Podwójny świąteczny program „Noc w Grand Hotelu" i „Prawo miłości".
DOM ZO N ... Miłość (Elżbieta Bergner).
MUZEUM: „Ludzie morza" (George Bancroft) i „Harold trzymaj się".
PROMIEŃ: „Sekretarka osobista" i „Neapol śpiewające miasto" (Kiepura).
SŁOŃCE: „C. k. komenda serc".
SZTUKA: „Maleńka z Montparnasse".
UCIECHA: „Pośrednik miłości" (Buster Keaton).
WANDA: „Naucz mnie kochać" (R. Novarro).

MIĘDZYNARODOWA OLIMPJADA SZACHOWA W ANGLJI

W dniu 12 bm. rozpocznie się w Folkestonie (Anglja) międzynarodowa olimpjada szachowa organizowana przez Brytyjski Związek Szachistów. W olimpjadzie wezmą udział szachiści 18-tu następujących państw: Argentyny. Belgji, Czechosłowacji. Danji. Estonji. Francji. Wielkiej Brytanii. Islandji Italji. Łotwy, Litwy, Niemiec, Polski, Szkocji. Szwecji. Hiszpanji, Węgier oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W skład drużyny polskiej wchodzą następujący gracze. dr. Tartakower z Paryża, Regiedziński i Appel z Łodzi oraz P. Frydman i Makarczyk z Warszawy. Kapitanem drużyny polskiej jest płk. dr. Steifer.

W okresie olimpjady odbędzie się kongres Międzynarodowego Związku Szachowego, w którym z ramienia Polskiego Związku Szachistów wezmą udział p. Kazimierz Piłsudski p. D. Pr...

SUKCESY WAJSÓWNY, KUSOCIŃSKIEGO I NOWOSIELSKIEGO NA III MIĘDZYNARODOWYCH „MASARYKOWYCH GRACH" W PRADZE

W rozpoczętych. w sobotę popołudniu III. międzynarodowych Masarykowych Grach w Pradze. przy udziale elity lekkoatletycznej Europy osiągnęli polscy zawodnicy piękne triumfy. W rzucie dyskiem 1) Wajsówna (Polska) 41,57 mtr., 2) Doudowa (Czsł.) 33.14 mtr., 3) Wałasiewiczówna (Polska) 32.45 mtr. W rzucie kulą 1) Douda (Czsł. 15.23 mtr. 2) Rahmquist (Szwecja) 14,64 mtr. Polak Heljasz nie przyjechał z powodu nieudzielenia mu paszportu. a miałby tu szanse na pierwsze miejsce. — **W skoku wwyż 1) Reinika (Finlandja) 1,85 mtr., 2) Zamisz (Czsł.), 3) Gate (Szwecja) po 1.80 mtr. W biegu 110 mtr z płotkami zwyciężyli w przedbiegach Hauge (Norwegja),) Langmeyer (Austrja) i) Nowosielski (Polska), wobec czego dochodzą do finału. Punktem kulminacyjnym zawodów był bieg na 5 km z udziałem Kusocińskiego (Polska), który w doskonałej formie zwycięża pewnie w czasie 15,07.8 min.** 2) Petersen (Szwecja) 15,16.4 min. 3) Kelen (Węgry) 15,22.2 min. 4) Kajia (Finlandja). 6) Kostjak (Czsł.). **W trójskoku 1)Zsysuma (Węgry) 15.42 mtr. W sztafecie 4x100 mtr 1) Vysokoskolsky Sport (Praga) 44 sek**

DELEGACJA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ PRACY

W rozpoczynającej się w dniu 8 bm. w Genewie 17-ej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy weźmie udział delegacja polska, w skład której wejdą przedstawiciele rządu, pracodawców, oraz pracowników. W skład delgacji rządowej wchodzą: b. min. pracy dr. Stanisław Jurkiewicz, delegat rządu do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i naczelnik wydziału w ministerstwie opieki społecznej p. M. Besiekierski — jako delegac nacz. J. Zagrodzki — jako zastępca delegata, oraz radcy S. Horszowski i dr. S. Fischlowitz — jako doradcy techniczni. Delegację grupy pracodawców stanowią: inż. M. Szydłowski — jako delegat, inż. S. Turnowski — jako zastępca delegata. oraz p. M. Jastrzębowski, adw. Z. Nadratowski i inż. J. Radomyski — jako doradcy techniczni. Delegatem grupy pracowniczej jest p. M. Grajek, zastępcą delegata p. W. Szczucki oraz doradcami technicznymi p. W. Kościński. p. J. Szurgi i pos. E. Waśniewska.

2110 OSÓB PRZYBYŁO W KWIETNIU DO PALESTYNY

Jerozolima (ŻAT) Podług oficjalnego sprawozdania, które ukazało się obecnie, przybyło w kwietniu br. do Palestyny 1827 imigrantów Żydów, w tej liczbie 147 kapitalistów.

Ogółem imigrowało w kwietniu do Palestyny 2110 osób.

NOMINACJA NOWEGO GENERALNEGO SEKRETARZA RZĄDU PALESTYŃSKIEGO.

Londyn (ŻAT) Urząd kolonjalny komunikuje oficjalnie, iż następcą p. Marka Younga na stanowisko generalnego sekretarza rządu palestyńskiego mianowany został John Hathorn Hall, zatrudniony dotychczas w urzędzie kolonjalnym.

Jak wiadomo, Mark Young mianowany został gubernatorem wyspy Barbados w Wschodnich Indjach.

STARCIA W GÓRNEJ AUSTRJI.

Wiedeń. 4. 6. PAT. W kilku miastach Górnej Austrji doszło do starć między narodowymi socjalistami a członkami Heimwehry, przyczem musiało interwenjować wojsko. W uzdrowisku Hall żandarmerja skonfiskowała u narodowych socjalistów 7 karabinów maszynowych.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fe...